

KRYNICKIE *wieści*

Nr 24 Styczeń – Marzec 2022



Biuletyn informacyjno-kulturalny gminy Krynice

www.facebook.com/GokKrynice1/ www.krynice.naszgok.pl

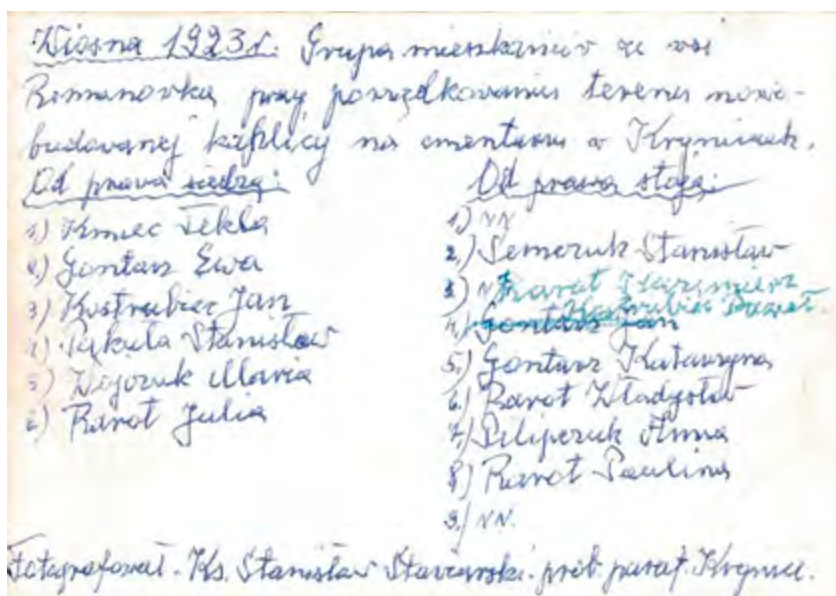
Perełka z szuflady



Prace przy kaplicy Lipczyńskich, 1923 r., fot. z archiwum rodzinnego Zbigniewa Semczuka

Akcja udostępniania zdjęć z szuflady przynosi fantastyczne odkrycia dla naszej lokalnej historii. Serdecznie dziękujemy panu Zbyszkowi, który udostępnił nam do zeskanowania skarb z rodzinnych zbiorów.

Przed nami perełka z szuflady w pięknej sepii – fotografia Krynic z 1923 roku! Bezcenna także ze względu na pełny jej opis na rewersie. Autorem fotografii był pierwszy proboszcz krynickiej parafii ks. Stanisław Stawiarski. Zaś opisani bohaterowie to mieszkańcy wsi Romanówka, którzy porządkowali teren obok świeżo wybudowanej kaplicy grobowej Lipczyńskich. Kaplica grobowa została pobudowana dla upamiętnienia 20-letniego Stefana Lipczyńskiego, syna Grzegorza Lipczyńskiego (ostatniego dziedzica Krynic), który zginął pod Lidą w wojnie z bolszewikami w kwietniu 1919 roku. W tym też czasie, przy alei prowadzącej do dworu, zrozpaczona matka, Anna Lipczyńska (Malinowska) posadziła brzozy i sosny. Kaplica sta-



ła się także miejscem pochówku Tereski Lipczyńskiej (1900-1902), Anieli z Schützów Malinowskiej, Zofii Malinowskiej, Marii Coste i samego nestora – Grzegorza Lipczyńskiego (1859-1942).

Ponawiamy apel o wykorzystanie przedwiosennego czasu na przegląd archiwów rodzinnych, albumów, pamiętek, zdjęć

w kopertach, etc. Zachęcamy do spędzenia czasu na rozmowach z seniorami i wspólnego podpisywania zdjęć, opatrując je datami i okolicznościami powstania. Kiedyś będą stanowiły niezwykle cenną pamiątkę i przyczynią się do zapisania w lokalnej przeszłości.

Beata Gałan-Smół

Z pomocą dla Ukrainy!



Od 28 lutego 2022 r. zorganizowana została w Gminie Krynice zbiórka darów dla uchodźców z Ukrainy. Pierwszego dnia pracownicy Urzędu Gminy w Krynicach odbierali dary w poszczególnych miejscowościach, a mieszkańcy

naszej gminy bardzo aktywnie włączyli się w pomoc. W kolejnych dniach mieszkańcy mieli możliwość przekazania darów rzeczowych bezpośrednio do Urzędu Gminy.

Wśród zebranych darów były między innymi koce, artyku-

ły medyczne, artykuły do higieny osobistej, termosy, jednorazowe naczynia, zupki instant, żywność dla dzieci, pampersy, chusteczki nawilżane, papier toaletowy, herbaty, kawy, artykuły spożywcze z długą datą ważności oraz środki czystości.

Dary te zostały rozdysponowane do punktów w Tomaszowie Lubelskim (do tzw. Sokolni), w Lubyczy Królewskiej oraz dla uchodźców nocujących w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Krynicach.

Zbiórki wszelkich potrzebnych rzeczy i żywności nadal trwają.

Wszystkich wolontariuszy prosimy o śledzenie na bieżąco strony Urzędu Gminy w Krynicach, GOK i Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krynicach, gdzie znajduje się noclegownia.

Dziękujemy mieszkańcom Gminy Krynice za wszelką pomoc i okazane serce!

*Kinga Walawander,
Urząd Gminy Krynice,
fot. Piotr Saputa*

Będzie nowa nawierzchnia drogi w Dzierążni

Dzięki wsparciu z budżetu państwa Gmina Krynice przebuduje kolejny fragment drogi w Dzierążni. Wykonawcy robót są już wybrani, a cała inwestycja ma być zrealizowana w ciągu pięciu miesięcy od podpisania umowy.

Prace będą prowadzone na odcinku o długości około 1 kilometra, od fragmentu, który został poprawiony wiosną ubiegłego roku. Droga w Dzierążni do tej pory była utwardzana różnymi materiałami, a teraz zostanie wyłożona częściowo asfaltem i kostką. Poza tym przy miejscowym kościele mają być wykonane parkingi. Łącznie z budową kanału technologicznego prace będą kosztować prawie 1 milion 140 tysięcy złotych, z czego 95 procent tej kwoty będzie pochodzić z Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”.



Ze źródeł zewnętrznych Gmina Krynice współfinansowała również ubiegłoroczną inwestycję w Dzierążni. Wtedy pieniądze po-

zyskała z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Włodzimierz Sierociuk, Ias24.eu

Pamięci ofiar pacyfikacji



79 lat temu hitlerowcy spacyfikowali Hutę Dzierążnijską, Dzierążnię i Budy.

Hołd ofiarom tych i innych wydarzeń z czasów II wojny światowej oddali przedstawiciele władz i jednostek samorządowych wraz z Fundacją Pamięci Narodów. Z inicjatywy tejże fundacji zostały podjęte działania przy renowacji pomnika w Dzierążni. Dzięki wspar-

ciu finansowemu Fundacji Orlen i Urzędu Gminy Krynice odnowiony został cokół i ufundowano nową tablicę.

W dniu 28 stycznia b.r. odbyła się uroczystość poświęcona uczczeniu ofiar II wojny światowej połączona z odsłonięciem odrestaurowanego pomnika.

W imieniu Fundacji Pamięci Narodów hołd poległym oddała Edyta Bajan-Hołodniuk. Krynicki samo-

rząd podczas uroczystości reprezentowali: wójt Jacek Wiśniewski, sekretarz Marcin Kurzępa, przewodnicząca rady gminy Bogumiła Dziubińska, wiceprzewodnicząca Krystyna Baj oraz radni – Halina Cik, Dariusz Baj, Tomasz Kowalski i Janusz Iskierka. W uroczystości uczestniczyli także mieszkańcy Dzierążni.

Na podst. ias.24.eu

Wodociąg w Majdanie Sielcu

Gmina Krynice podpisała 4 lutego b.r. umowę z firmą, która wybuduje kolejny fragment sieci wodociągowej w miejscowości Majdan-Sielec. Inwestycja będzie kosztować prawie 207 tysięcy złotych, które prawie w całości będą pochodzić z Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”. Pieniądze te mają być wykorzystane na budowę ponad 1100 metrów sieci wodociągowej. Wszystkie prace mają zostać wykonane w ciągu 7 miesięcy. Pieniądze z „Polskiego Ładu” powinny wystarczyć na pokrycie około 95 procent kosztów.

To jeden z trzech etapów większego projektu, realizowanego przez Gminę Krynice. W drugim chodzi o nową nitkę sieci w miejscowości Majdan-Sielec i przebudowę stacji wodociągowej w Dąbrowie. W Majdanie-Sielcu ma powstać około 4 kilometrów sieci wodociągowej, a w Dąbrowie trzeba zamontować nowe urządzenia i zbiorniki oraz zagospodarować teren przy stacji wodociągowej. Pierwsze z tych zadań będzie kosztować około 810 tysięcy złotych, a drugie – ponad 1 milion 70 tysięcy złotych. Większość tych środków będzie

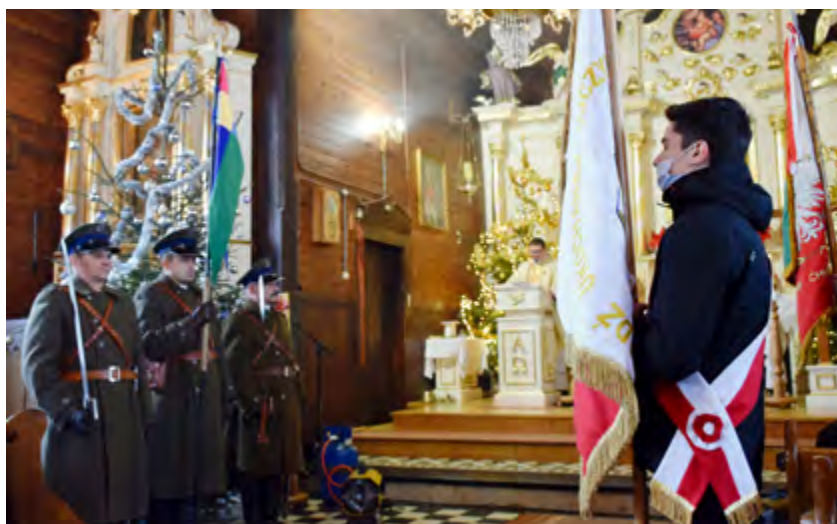
stanowiąc dotacja z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych. Wykonawca robót jest już wybrany, a umowa ma być podpisana w drugiej połowie lutego. Na realizację całego zadania zwycięzca przetargu będzie miał 9 miesięcy. Pierwszy z trzech etapów kompleksowej rozbudowy wodociągu w miejscowości Majdan-Sielec został zrealizowany w 2021. Dzięki wsparciu z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, powstało wtedy ponad 900 metrów wodociągu.

Włodzimierz Sierociuk/ias24.eu

W 79 rocznicę Bitwy pod Zaborecznem



Tradycyjnie, w dniu 2 lutego odbyły się w Krynicach uroczystości rocznicowe upamiętniające Bitwę pod Zaborecznem. W intencji poległych Żołnierzy Batalionów Chłopskich odprawiona została w kościele pw. Św. Stanisława Biskupa msza święta, sprawowana przez proboszcza Mariusza Łożę. Uroczystość uświetniły poczty sztandarowe reprezentowane przez Koło Gminne OZŻBCH w Krynicach, Szkołę Podstawową im. Batalionów Chłopskich w Krynicach oraz Tomaszowski Szwadron im. Korpusu Ochrony Pogranicza. Młodzież szkolna zaś przygotowała krótką część artystyczną. Następnie zgromadzeni mieszkańcy i przybyli goście udali się pod mogiłę i pomnik poświęcony Żołnierzom Batalionów Chłopskich. Modlitwą za poległych i chwilą ciszy uczczono pamięć bohaterów spod Zaborecznego i Róży. Odśpiewany został Hymn Polski i wygłoszone okolicznościowe przemówienia przez Starostę Tomaszowskiego – Henryka Karwana oraz Wójta Gminy Krynice – Jacka Wiśniewskiego. Wieńce, kwiaty i znicze złożyli: Wójt Gminy Krynice – Jacek Wiśniewski razem z Przewodniczącą



Rady Gminy Krynice – Bogumiłą Dziubińską wraz z wiceprzewodniczącą Krystyną Baj; Koło Gminne OZŻBCH w Krynicach reprezentowane przez Stefana Schaba i Marka Czuwarę; Starosta Tomaszowski – Henryk Karwan wraz z wicestarostą – Jarosławem Korzeniem; Robert Bondyra – Radny Sejmiku Wojewódzkiego wraz z Anną Romanowicz – Dyrektor Biura Poselskiego Tomasz Zielińskiego; Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Batalionów Chłopskich w Krynicach – Agata

Baj oraz wicedyrektor – Wacław Matwiej; w imieniu Stowarzyszenia Spadkobierców Polskich Kombatan-tów II Wojny Światowej – Ryszard Stanibuła; bratanek płk Stanisława Burdy, ps. Burski, dowódcy IV kompanii uczestniczącej w Bitwie pod Zaborecznem – Roman Burda wraz z bratanikiem ppor. Lucjana Antoniewicza, ps. „Legawy” – Jan Antoniewicz oraz Tomaszowski Szwadron im. Korpusu Ochrony Pogranicza.

Tekst i fot. Beata Gałan-Smól

Co słyszeć w Klubie Seniora w Krynicach?



Początek roku 2022 upłynął Seniorom w świątecznym klimacie. 13 stycznia w świetlicy wiejskiej w Krynicach odbyło się uroczyste spotkanie opłatkowe uczestników projektu „Gmina Krynice dla Seniora”. Seniorów i zaproszonych gości przywitał Wójt Gminy Krynice Jacek Wiśniewski. Na spotkanie przybyli: proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa w Krynicach – ks. Mariusz Łoza, wiceprzewodniczący Gminnej Rady Seniorów – Witold Semczuk, przewodnicząca Rady Gminy Krynice – Bogumiła Dziubińska, skarbnik UG Krynice – Sylwia Pitura oraz seniorzy biorący udział w projekcie. Po modlitwie i symbolicznym połamaniu się opłatkiem wszyscy przystąpili do degustacji potraw wigilijnych, które przygotowały panie z Klubu Seniora. Nie zabrakło typowo świątecznych potraw, jak barszcz czy pierogi, było też mnóstwo ciepłych pogawędek i uśmiechów. Spotkanie umilił występ muzyczny seniorów, którzy zaśpiewali tradycyjne kolędy. Uroczystość przebiegała w ciepłej i rodzinnej atmosferze, przy dźwiękach wspólnie śpiewanych kolęd. 16 stycznia seniorzy wzięli udział



w XIV Gminnym Przeglądzie Jasełek i Grup Kolędniczych, który odbywał się w formie on-line. Seniorzy zaśpiewali polskie kolędy i pastorałki. Seniorów do występu muzycznego przygotował Roman Śliwiński prowadzący zajęcia wokalne.

W ramach działalności Klubu Seniora w miesiącach styczeń – luty regularnie odbywały się zajęcia z edukacji zdrowotnej, zajęcia psychologiczne, wykłady i prelekcje z zakresu prawa, zajęcia komputerowe, zajęcia wokalne, zajęcia

z rękodzieła artystycznego, zajęcia sportowe, zajęcia taneczne, zajęcia kulinarne z elementami zdrowienia stołów i czynnościami dnia codziennego, zajęcia na basenie, oraz porada diabetologiczna i dyżur prawnika.

Zajęcia z zakresu aktywności fizycznej są ważnym elementem profilaktyki i leczenia wielu chorób typowych dla wieku podeszłego, bowiem utrzymywanie regularnej aktywności fizycznej przez osoby starsze jest jednym z najważ-



niejszych czynników łagodzących wpływ wieku i umożliwiających tzw. pomyślne starzenie się pozwalające na podtrzymywanie zdrowia i sprawności w życiu codziennym, samodzielnym wykonywaniu czynności domowych czy swobodnym przemieszczaniu się. W ramach działań projektowych odbywają się zajęcia taneczne, zajęcia na basenie, oraz zajęcia sportowe. Zajęcia prowadzone są przez instruktorów. Program zajęć sportowych w miesiącach styczeń – luty obejmował zajęcia na świeżym powietrzu nordic walking, zajęcia wzmacniające – rozciągające wykorzystujące elementy pilates, stretchingu, jogi, oraz urozmaicone ćwiczeniami z wykorzystaniem piłki rehabilitacyjnej, zajęcia z aerobiku (proste ćwiczenia z elementami tańca), ćwiczenia na matach wzmacniające i rozciągające, oraz ćwiczenia oddechowe i odprężające. Ponadto



pod okiem trenera seniorzy ćwiczyli na zakupionym na potrzeby projektu sprzęcie sportowym, tj. rowery treningowe poziome z oparciem, orbitreki i bieżnie. Obok dbałości o aktywność fizyczną seniorów prowadzona jest porada diabetologiczna i zajęcia z edukacji zdrowotnej. W ramach styczniowych zajęć z edukacji zdrowotnej poruszane były te-

maty z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej. Seniorzy poznali sposoby postępowania z osobą nieprzytomną, tracącą oddech i poszkodowaną w wypadku. Pielęgniarka prowadząca zajęcia uczyła jak postępować w omdleniach, jak sprawdzić oddech, jak ułożyć osobę w pozycji bocznej bezpiecznej, jak przeprowadzić resuscytację krążeniowo-oddechową, jak postępować w przypadku zadławienia, oraz jak sprawnie i szybko wezwać pomoc medyczną. Seniorzy chętnie wzięli udział w części praktycznej zajęć, sprawdzając swoje umiejętności oraz zdobytą wiedzę.

Zajęcia realizowane w ramach projektu pozwalają seniorom na rozwój zainteresowań. Podczas zajęć z rękodzieła artystycznego, seniorzy poznali podstawy haftu i samodzielnie wykonali prace hafciarskie. Seniorzy poznali także proces powstania odlewów gipsowych, począwszy od przygotowania masy gipsowej po gotowe odlewy, po czym pod okiem instruktora samodzielnie wykonali odlewy gipsowe i pomalowali je farbami akrylowymi. W ramach zajęć kulinarnych, których tematem przewodnim była „Naturoterapia w kosmetyce życia codziennego” seniorzy nauczyli się jak robić mydełka zawierające olejki naturalne.

Aby uczynić zadość tłustoczwartkowej tradycji panie seniorki spotkały się w środowe przedpołudnie, by wspólnie upiec faworki (chrust) i karnawałowe róże. Następnie w Tłusty Czwartek seniorzy spotkali się w Klubie Seniora na pączkowej uczcie, podczas której smakowali pączki, faworki i inne słodkości.

Bieżące informacje z działalności Klubu Seniora w Krynicach dostępne są na stronie internetowej <http://krynice.pl/projekty-ue/gmina-dla-seniora> Serdecznie zapraszamy.

*Tekst i fot. Ewelina Kuśmierczuk
UG Krynice*

Jasełka on-line



W tym roku, w związku z panującymi zasadami reżimu sanitarnego, już po raz drugi w formie wirtualnej odbyło się gminne kolędowanie. W XIV już z kolei edycji Gminnego Przeglądu Jasełek i Grup Kolędniczych wzięła udział bardzo liczna grupa kolędników, występujących zarówno w zespołach, jak i in-

dywidualnie. W wirtualnej kolędzie zaprezentowali się prawdziwi kolędnicy: Zespół Angels ze Szkoły Podstawowej im. Batalionów Chłopskich w Krynicach, Małe Gwiazdki z NSP w Zwiartowie, Gwiazdeczki z NSP w Hucie Dzierążyńskiej, Promyk z NSP w Zwiartowie, Ludowy Zespół Śpiewaczy Pojednanie, Żwiartowian-

ki, Sami Swoi z Polanówki, Krynickie Szuwarki, Klub Seniora w Krynicach oraz soliści: Julia Lenard, Dominika Hacia, Natalia Kowalczyk, Szymon Bosiak, Mateusz Lenard, Magdalena Jasińska, Szymon Małys i Natalia Lenard. Publiczność zgromadzona podczas transmisji internetowej przed monitorami, tabletami i telefonami mogła obejrzyć przedstawienie jasełkowe i towarzyszyć w zaciszu domowym we wspólnym kolędowaniu. Wszyscy uczestnicy nowoczesnej kolędy otrzymali wirtualne brawa i liczne słowa aplauzu wyrażone w komentarzach do wydarzenia. Mimo konieczności występu on-line, tradycje kolędnicze zostały podtrzymane, a nowocześni kolędnicy dzielnie zmierzali się z występami przed kamerą. Gratulujemy wszystkim wykonawcom, a zwłaszcza tym, którzy w tym roku zadebiutowali w Gminnym Przeglądzie Jasełek i Grup Kolędniczych.

bgs

W krainie baśni i filmu



Wspólne oglądanie filmu *Szybcy i śnieżni* oraz spektaklu *Królowa śniegu* to tegoroczne atrakcje feryjne, zaproponowane przez nasz GOK dla najmłodszych mieszkańców. Wyjazd na filmowy seans do kina „Kadr” w Tomaszowie Lubelskim był okazją do obejrzenia prawdziwie zimowej historii, w której nie ma miejsca dla rzeczy niemożliwych do zrealizowania dla grupy przyjaciół. Animowany świat filmu przed-

stawiony na dużym ekranie, to także okazja do rozwijania zainteresowań filmowych młodego widza.

A kto choć raz nie chciałby się znaleźć w krainie baśni?

Taką przygodę mieli mali i ci nieco starsi uczestnicy bajkowej przedstawienia. W nowoczesną odsłonę znanej baśni *Królowa śniegu* przenieśli młodą publiczność aktorzy Teatru „Błaznany Bębenek” z Krakowa. Było pełno emocji, śmie-

chu i zabawy przy pomocy aktorów. Niech żałują Ci, co nie byli. Była to wspaniała okazja do przeżywania odtwarzanej na żywo historii, integracji i tworzenia wzajemnych relacji. Spotkania z teatrem przede wszystkim rozwijają i pokazują jacy naprawdę jesteśmy, na co reagujemy, co przeżywamy. Zatem serdecznie zapraszamy na kolejne spektakle teatralne!

Tekst i fot. Beata Gałan-Smół

Śladami Mietka Kosza - jazzmana z Antoniówki

W niedzielne popołudnie, 6 lutego, niestety w reżimie sanitarnym dla bezpieczeństwa wszystkich uczestników, odbyło się podsumowanie projektu „Śladami Jazzmana z Antoniówki. Krynickie impresje plastyczno-muzyczne”. Przedsięwzięcie było zrealizowane przy dofinansowaniu Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. Na ostatnie projektowe spotkanie przybyli zaproszeni goście – wójt gminy – Jacek Wiśniewski, sekretarz UG Krynice – Marcin Kurzępa, instruktor muzyki – Roman Śliwiński i przedstawiciel sołectwa Antoniówka – Andrzej Hordyj. Młodzi uczestnicy projektu przyszli w towarzystwie swoich rodziców. Joanna Jamróz – dyrektor GOK i dobry duch projektu przedstawiła prezentację z wszystkich zajęć, warsztatów, wyjazdów, plenerów i głównego efektu, jakim był koncert Zaduszki Jazzowe. Wspomniała również śp. Romana Szewerę – zamojskiego artystę, animatora, przyjaciela, który tak wspaniale przeprowadził Zaduszki Jazzowe w Budach i barwnie przedstawił legendę Mietka Kosza. Niestety odszedł



niespodziewanie, pozostawiając smutek i żal z niezrealizowanych zamierzeń artystycznych, które planował z takim entuzjazmem w Krynicach. Projekt miał zapewnić młodym ludziom edukację i rozwój artystyczny na wysokim poziomie i to zadanie zostało spełnione. Jesteśmy dumni z naszej młodzieży, która zaangażowała się w działania plastyczne i muzyczne, rozwijając przy tym swoje pasje i talenty. Niewątpliwie legenda niewidomego, genialnego muzyka, urodzonego w Antoniów-

ce – będzie trwała właśnie dzięki takiej młodzieży. Uwidoczniony na muralu świetlicy w Antoniówce – Mietek Kosz na pewno chętnie zagrałby z takim zespołem młodych artystów na niejednej scenie... Jeszcze raz dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji plastyczno-muzycznych impresji i upamiętnieniu Mieczysława Kosza. Szczególne podziękowania dla instruktorów artystycznych – muzyka – Romana Śliwińskiego oraz plastyczki – Edyty Gałan.

Tekst i fot. Beata Gałan-Smół

Powstanie Zamojskie w obrazach

W dniu 1 lutego 2022 roku minęło 79 lat od zwycięskiej Bitwy pod Zaborecznem. Jednego dnia w zaciętej walce, zgrupowanym oddziałom partyzanckim udało się nie tylko obronić okoliczną ludność ale też przyczynić się do wstrzymania hitlerowskich planów wysiedlenia Zamojszczyzny na niemal pół roku.

Upamiętniając 79 rocznicę Bitwy pod Zaborecznem wraz z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie zapraszamy do odwiedzenia wystawy zatytułowanej „Powstanie Zamojskie”. Na kilkunastu planszach zaprezentowana jest historia tworzenia się struktur zbrojnych oraz

wydarzenia na Zamojszczyźnie z czasów okupacji hitlerowskiej. Wystawa dostępna jest w Gminnym Ośrodku Kultury w Krynicach w formie stacjonarnej do końca maja 2022 roku. Mamy nadzieję, że ten wydłużony czas prezentacji wystawy pozwoli na zapoznanie się z historią ruchu ludowego i Batalionów Chłopskich. Serdecznie dziękujemy Muzeum Historii Powstania Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie za udostępnienie ekspozycji i przyczynienie się do popularyzacji historii gminy Krynice. Wystawa jest częścią dużej ekspozycji mieszczącej się w siedzibie muzeum w Warszawie.

Tekst i fot. Beata Gałan-Smół



W zimowym klimacie



Zima, śnieg, domy jak z bajki i drzewa przyprószone śniegiem. Taki obraz przedstawili na swoich pracach uczestnicy konkursu plastycznego „W zimowej krainie” zorganizowanego przez Bibliotekę Publiczną Gminy Krynice wraz z Filią w Hucie Dzierążyńskiej. Na konkurs wpłynęły 31 prac plastycznych wykonanych techniką dowolną. Prace zostały ocenione w czterech kategoriach wiekowych. Przy ocenie prac Jury w składzie Joanna Jamroż- Dyrektor GOK w Krynicach, Edyta Komadowska-pracownik UG Krynice i Aneta Stanisławek- nauczyciel z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krynicach kierując się oryginalnością i samodzielnością wykonanej pracy, wartościami plastycznymi i zgodnością pracy z tematem konkursu nagrodziła następujące osoby:

W kategorii przedszkolaki: I miejsce otrzymał Karol Kuczyński z NSP w Hucie Dzierążyńskiej, II miejsce Staś Kurzępa z NSP w Hucie Dzierążyńskiej. W kategorii klas I-III – I miejsce otrzymała Eliza Iskierka kl. II z Zespołu Szkolno –Przedszkolnego w Krynicach, II miejsce ex aequo Michał Adamczuk kl. II z Zespołu Szkolno –Przedszkolnego w Krynicach

i Natalia Kurzyńska kl. II z Zespołu Szkolno –Przedszkolnego w Krynicach, III miejsce ex aequo przypadło Julii Chwaleba kl. III z NSP w Hucie Dzierążyńskiej i Hannie Prochowicz kl. III z NSP w Hucie Dzierążyńskiej. W kategorii klas IV-VI – I miejsce otrzymał Jakub Bałabuch kl. IV z NSP w Hucie Dzierążyńskiej, II miejsce przypadło Julii Kurzyńskiej kl. V z Zespołu Szkolno –Przedszkolnego w Krynicach i III miejsce ex aequo Nicola Beńko kl. IV z Zespołu Szkolno –Przed-

szkolnego w Krynicach i Judyta Oryszczak kl. IV z Zespołu Szkolno –Przedszkolnego w Krynicach. W kategorii klas VII-VIII – I miejsce otrzymał Patryk Cik kl. VIII z NSP w Hucie Dzierążyńskiej a II miejsce Szymon Adamczuk kl. VII z Zespołu Szkolno –Przedszkolnego w Krynicach. Wszystkim uczestnikom dziękujemy za wspaniałe prace plastyczne i poświęcony czas, a laureatom gratulujemy!

*Tekst i fot. Anna Saputa
FB Huta Dzierążyńska*

Otwieramy się na weekend!!!

**Biblioteka Publiczna Gminy Krynice
czynna w każdą pierwszą sobotę
miesiąca* w godzinach: 8:00 - 16:00**



* Czynne w każdą pierwszą sobotę miesiąca, poniedziałek po pierwszej sobocie miesiąca zamknięte.

Klasa ósma w Sejmie RP



Posel na Sejm RP Tomasz Zieliński zaprosił uczniów Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krynicach na wycieczkę do Polskiego Parlamentu przy ulicy Wiejskiej w Warszawie. Dziesięcioosobowa delegacja ósmoklasistów wraz z wychowawcą Dorotą Momot uczestniczyła w tym wydarzeniu 30 listopada 2021 roku. Po typowych procedurach związanych

z wejściem do budynku, uczniowie zostali powitani przez posła Tomasza Zielińskiego oraz panią przewodniczkę, którzy oprowadzili po budynku Sejmu. Na samym początku uczniowie obejrżeli makietę budynków sejmowych oraz zapoznali się z historią Polskiego Parlamentu. Pan poseł z wielką cierpliwością oraz znajomością tematu pokazywał uczniom zakątki parlamentu oraz przedstawił zasady funkcjonowania pracy Sejmu. Uczniowie zadawali pytania związane z omawianą tematyką. Największym zainteresowaniem cieszyła się sala obrad.

Uczestnicy wyjazdu dowiedzieli się, gdzie zajmują miejsca poszczególne ugrupowania oraz najważniejsze osoby parlamentu. Na koniec grupa wycieczkowa miała okazję skorzystać z sejmowej stołówki. Uczniowie zrobili sobie także pamiątkowe zdjęcia z posłem Zielińskim, aby uwiecznić niezapomnianą wycieczkę w niezwykłym miejscu. Na zakończenie uczniowie naszej szkoły podziękowali posłowi za zaproszenie do SEJMU RP,



za okazaną życzliwość, podzielenie się swoim doświadczeniem i wiedzą.

Niecodzienna wizyta wywarła niesamowite wrażenie na uczestnikach wyjazdu, skłoniła do planów na przyszłość i pogłębiła wiedzę. Była to niepowtarzalna lekcja wiedzy o społeczeństwie.

*Tekst i fot. Dorota Momot,
ZSP Krynice*



Szkoła łączy pokolenia

Takiego zainteresowania Powiatowym Konkursem Interdyscyplinarnym „To Twoja i moja historia...”, organizowanym przez Zespół Szkolno-Przedszkolny w Krynicach, jeszcze nie było. W szóstej edycji uczniowie z powiatu tomaszowskiego zgłosili 46 propozycji, które już oceniło jury i ogłosiło swój werdykt.

Tegorocznemu konkursowi towarzyszyło hasło „Szkoła łączy pokolenia – szkolne wspomnienia naszych pradziadków, dziadków i rodziców”. Najbardziej popularna okazała się kategoria literacka, w której były oceniane utwory poetyckie, opowiadania, wywiady i pamiętniki. Nagrody i wyróżnienia zostały przyznane

miejsce. W kategorii plastycznej po główną nagrodę, ufundowaną przez wójta Jacka Wiśniewskiego, zgłosi się Wiktoria Rarot z ZSP w Krynicach. Oprócz niej jurorzy przyznali pierwszą nagrodę Albertowi Koprowskiemu z SP w Pasiekach, dwie drugie nagrody – Emilii Piechnik z SP 2 w Tomaszowie Lubelskim i Katarzynie Ciećko z ZSP w Krynicach, a trzecią, jej szkolnej koleżance, Amelii Matuszak.

W konkursie literackim dla uczniów klas IV – VI są dwie nagrody główne – od pośła Tomasza Zielińskiego dla Amelii Cyburt ze SP w Suścu i od wójta Jacka Wiśniewskiego dla Macieja Buczaka z ZSP

Lub., które zdobyła główną nagrodę pośła Tomasza Zielińskiego. Poza tym na pierwszą nagrodę zasłużył Tomasz Bondyra z SP 3 w Tomaszowie, drugie miejsce ex aequo zajęli – Sandra Caryk z SP w Suścu i Pablo Parra -Mandziuk z SP w Łosińcu, a trzecie, także ex aequo – Magdalena Puźniak i Miłosz Kiełbasa z SP 2 w Tomaszowie. Na liście wyróżnionych jest: Aleksandra Harbuz, Laura Krasny, Hanna Lipian, Agata Łukasiewicz, Katarzyna Nadwodnik i Szczepan Pitura z SP 2 w Tomaszowie Lub. oraz Aleksandra Spasowicz z SP w Łosińcu.

Za utwór literacki główną nagrodę od wójta Jacka Wiśniewskiego odbie-



Aleksandra Rarot, kl.8 ZSP Krynice

także za prace fotograficzne i plastyczne oraz plakaty interaktywne.

W kategorii plastycznej główną nagrodę, ufundowaną przez pośła Tomasza Zielińskiego, odbierze Magdalena Jasińska z ZSP w Krynicach. Ponadto pierwszą nagrodę otrzyma Julia Kijko ze SP nr 2 w Tomaszowie Lub., a drugą Mateusz Ryńko z ZSP w Krynicach.

Na główną nagrodę Wójta Gminy Krynice – Jacka Wiśniewskiego za plakat interaktywny zasłużyła Hanna Dworzycka ze SP nr 3 w Tomaszowie Lub. Na liście laureatów jest również zdobywczyni pierwszej nagrody Barbara Dworzycka, także z SP w Tomaszowie Lubelskim oraz Amelia Siemionko ze SP w Pasiekach, która zajęła drugie

w Krynicach. Ponadto pierwsze miejsce ex aequo zajęły Joanna Kowalska i Zuzanna Piwko, także z ZSP w Krynicach, drugie przypadło Patrycji Kijko z SP w Łosińcu, a trzecie zdobył Bartosz Buczkowski z SP 3 w Tomaszowie Lubelskim. W tej grupie autorów jurorzy przyznali również wyróżnienia, które otrzymują: Oliwia Batkowska i Ksawery Buczkowski z SP 2 w Tomaszowie Lubelskim, Emilia Borowicz z SP w Łosińcu oraz Maciej Jasina, Michał Skrzyński, Adam Stryczek i Dawid Szykuła z ZSP w Krynicach.

Spośród uczniów klas VII – VIII, którzy zgłosili do konkursu prace literackie, jurorom najbardziej spodobała się propozycja Katarzyny Kobiałki z SP 2 w Tomaszowie



Amelia Matuszak, kl.5 ZSP Krynice



Katarzyna Ciećko, kl.8, ZSP Krynice

rze Kacper Maj z SP 3 w Tomaszowie Lubelskim, a pozostałe nagrody otrzymają kolejno – Szymon Saputa z ZSP w Krynicach, Aleksy Grabek z SP 3 w Tomaszowie Lub. i Mateusz Woś z SP 2, także z Tomaszowa.

Za utwory poetyckie główna nagroda, ufundowana przez pośła Zielińskiego, trafi do Magdaleny Kity z SP 3 w Tomaszowie Lubelskim. Na podium w tej kategorii znaleźli się kolejno – Paulina Wysocka z SP 3 w Tomaszowie Lub., Albert Hałasa z ZSP w Krynicach i Iga Krawczyk z SP 3 w Tomaszowie Lub., a jedyne wyróżnienie przypadło Emilii Wawreńczuk z SP 3 w Tomaszowie Lub. Prace oceniały nauczycielki języka polskiego, historii i plastyki z ZSP w Kryn-

cach, w tym dyrektor placówki Agata Baj oraz Anna Parfin, Alina Perdun i Alina Wiśniewska.

Zgodnie z tradycją podsumowanie konkursu odbywało się 2

lutego przy okazji obchodów święta patrona Szkoły Podstawowej w Krynicach – Batalionów Chłopskich. W tym roku ze względu na sytuację epidemiczną i obecną

uroczystość wręczenia nagród odbędzie się w spokojniejszym czasie.

Włodzimierz Sierociuk/ias24.eu

Dzień Babci i dzień Dziadka

KOCHAMY WAS pod takim hasłem obchodzony był w Przedszkolu w Krynicach Dzień Babci i Dzień Dziadka.

W życiu każdego dziecka szczególną rolę pełnią dziadkowie. Ich

laci, ani panie nauczycielki nie zapomniały o tych wyjątkowych członkach naszych rodzin.

Nagrany występ z okazji tego szczególnego dnia został przeniesiony w sferę wirtualną aby bab-

na miłość, dobroć i ciepło. Życzymy dużo zdrowia, pogody ducha, spokoju i radości w gronie kochającej rodziny i przyjaciół.

Z kolei w lutym odbył się bal karnawałowy.

Karnawał to czas zabaw i balów także dla najmłodszych. Tak też było w naszym przedszkolu w dniu 12.02.2022 r. Tego dnia już od rana pojawiały się kolorowe postacie. Można było zobaczyć: wróżki, księżniczki, strażaków, policjantów i wiele wiele innych.

Wystrój sali wprowadził w radny nastrój oraz zachęcał wszystkich do wesołej zabawy. Rodzice przygotowali dla dzieci słodki poczęstunek. Za wszystko bardzo im dziękujemy.

Dzieci tańczyły, brały udział w różnych zabawach, śpiewały karaoke. Świetnie się razem bawiły. To był bardzo udany dzień.

Pozostały wspomnienia oraz zdjęcia, które będą nam towarzyszyć aż do następnego balu.

Następny bal za rok!!!

*Tekst i fot. Jadwiga Cieślińska
ZSP Krynice*



święto obchodzone 21 i 22 stycznia to bardzo ważne daty w kalendarzu każdej wnuczki i wnuka.

Tradycją naszego przedszkola jest coroczne zapraszanie dziadków na tą uroczystość.

W tym roku kolejny raz ze względu na pandemię nie mogliśmy zaprosić dziadków do odwiedzin w przedszkolu, ale ani przedszkol-

cie i dziadkowie mogli go obejrzeć w domu a własnoręcznie wykonane laurki z życzeniami, całusy i uściski przekazano osobiście.

Dziadkowie nie mogli też obejrzeć swoich portretów i rozpoznać się na ilustracjach. Zostały one doręczone do rąk własnych.

Dziękujemy Wam Babcie i Dziadkowie za wielkie serce, bezgranicz-

Obchody rocznicy Bitwy pod Zaborecznem



1 lutego 1943, w trakcie powstania zamojskiego, stoczona została bitwa pod Zaborecznem. Była to bitwa partyzancka, w której walczyły oddziały Batalionów Chłopskich w celu obrony wsi przed pacyfikacją. Ranem

oddziały niemieckie ruszyły na Zaboreczno, podczas gdy polscy partyzanci czekali ukryci w polskim lesie. Przebywanie na otwartej przestrzeni naraziłoby ich na atak ze strony wroga. Strzelając z ukrycia do oku-

pantów urządzili im prawdziwą rzeź. Zmusili tym Niemców do wycofania się. W rezultacie Niemcy zaprzestali na pewien czas wysiedleń.

Jak co roku w Szkole Podstawowej im. Batalionów Chłopskich w Krynicach obchodzono rocznicę Bitwy pod Zaborecznem. Uczniowie klasy siódmej i ósmej przygotowali inscenizację słowno – muzyczną oddając hołd żołnierzom Batalionów Chłopskich. Z uwagi na sytuację epidemiologiczną inscenizacja została nagrana i można było ją obejrzeć na stronie FB szkolnego.

*Tekst i fot. Sylwia Bajan
ZSP Krynice*

Co się działo w zwiartowskiej szkole?

Nasza szkoła wzorem minionych lat, włączyła się w kontynuację akcji „Szkoła Pamięta” zorganizowaną przez MEN. Uczniowie wspólnie z nauczycielami posprzątały groby, po czym złożyli wieńce żołnierzom spoczywającym na cmentarzu w Dzierżni oddając im hołd. Akcja ta pozwoliła naszym uczniom czynnie uczestniczyć w życiu lokalnej społeczności, ale też pielęgnować pamięć o przodkach i pogłębić wiedzę o polskiej historii. Listopad obfituje w szereg ważnych wydarzeń. To miesiąc, w którym obchodzimy również Narodowe Święto Niepodległości. Z tej okazji społeczność naszej szkoły przygotowała montaż słowno – muzyczny poświęcony

W programie występu znalazły się między innymi: pokaz iluzji, akrobacje na mini rowerku, żonglerka piłkami i maczugami cyrkowymi. Duże zainteresowanie wzbudziła wizyta różnych zwierzątek, w tym wielkiej jaszczurki – Legwana Zielonego. Uczniowie mieli okazję do-



tknąć i pogłaskać prezentowane zwierzęta oraz dowiedzieć się różnych ciekawostek z życia prezentowanych stworzonek. Inną atrakcją, która wzbudziła niesamowite emocje był pokaz umiejętności fakira. Wspaniały występ cyrkowy dostarczył naszym uczniom mnóstwo wrażeń i wzbudził wielką radość.

Pozostając w klimacie czarów i magii, jak co roku pod koniec listopada odbył się w naszej szkole wieczór andrzejkowy. Noc andrzejkowa to doskonała okazja do fantastycznej zabawy. Ten wyjątkowy wieczór to nie tylko okazja do dobrej zabawy, ale także lekcja szacunku dla tradycji i obrzędów ludowych. Nie zabrakło różnego rodzaju



wróźb, konkursów i tradycyjnego lania wosku. Zwieńczeniem zabaw andrzejkowych był oczywiście pyszny poczęstunek i wspaniała zabawa przy muzyce.

Tradycyjnie co roku obchodzimy też w naszej szkole Mikołajki. Nasi uczniowie z utęsknieniem czekali na Świętego Mikołaja. Do tego dnia przygotowywali się bardzo pieczołowicie – uczyli się piosenek, wierszyków, a także wykonali piękne prace plastyczne. W tym roku nasz długo wyczekiwany gość pojawił się oczywiście 6 grudnia. Święty Mikołaj oprócz wspaniałych prezentów opowiedział nam o historii swojego życia, przeprowadził też z uczniami krótką rozmowę, po czym nadszedł najbardziej wyczekiwany moment, czyli obdarowanie prezentami, które zostały rozpakowane w mgnieniu oka.

Przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia rozpoczęliśmy od warsztatów bożonarodzeniowych. Uczniowie pod czujnym okiem swoich nauczycieli wyko-

obchodom 103 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. W słowach utworów literackich i piosenek uczniowie przypomnieli ważne informacje historyczne oraz drogę narodu polskiego do wolności. Nie zabrakło też odśpiewania Hymnu Polski oraz pięknych pieśni patriotycznych.

Listopad upłynął nam także pod znakiem ciekawych widowisk rozrywkowych. 18 listopada naszą szkołę odwiedzili artyści z cyku „Focus”. Uczniowie zostali wprowadzeni w niesamowity świat magii i iluzji. Z zapartym tchem podziwiali umiejętności dwójki artystów prezentujących cyrkowe sztuczki.



nali przepiękne ozdoby świąteczne. Nie zabrakło stroików, bombek, ozdób choinkowych i innych ozdób na świąteczny stół. W tym roku nasze ozdoby mogliśmy sprzedawać po mszach świętych w Dzierążni i Krynicach. Korzystając z okazji, pragniemy podziękować rodzicom i uczniom za zaangażowanie w przygotowaniu kiermaszu. Swoją wdzięczność kierujemy też do wszystkich mieszkańców obydwu parafii, dzięki którym udało się sprzedać wszystkie przygotowane ciasta i ozdoby. Zebrana kwota bardzo wspomogła nasz szkolny budżet, a wszystkie środki z kiermaszu zostaną przeznaczone na Piknik Rodzinny, który odbędzie się 19 czerwca 2022 r. Kiermasz oprócz pozyskanych środków finansowych pozwolił promować dziecięcą twórczość i szkolne talenty oraz pielęgnować piękne trady-

cje i zwyczaje związane ze Świętami Bożego Narodzenia.

Wraz z bożonarodzeniowym kiermaszem wkroczyła do naszej szkoły iście świąteczna atmosfera. Przedszkolaki oraz uczniowie klas I-III przygotowując się do świąt upiekli pyszne pierniczki, a tuż po upieczeniu przystąpili do dekorowania ciasteczek. Ozdabiali je lukrem, polewą, drażetkami czy kolorową posypką. Przygotowanie pierników sprawiło wszystkim dużo radości i wprowadziło prawdziwie świąteczny klimat. Wśród wielu przygotowań do świąt nasi uczniowie nie zapomnieli też o innych, którzy są potrzebujący. Nasza szkoła przyłączyła się do akcji charytatywnej „Pacuszka dla Maluszka” podczas której zbieraliśmy artykuły higieniczne, kosmetyki do pielęgnacji niemowląt i artykuły dla mam. Zebrane rzeczy zostały przekazane

dzieciom, którymi opiekuje się Fundacja Małych Stópek.

Tradycyjnie na zakończenie I semestru nauki szkolnej został zorganizowany w naszej szkole bal karnawałowy. Dzień balu karnawałowego udowodnił, że uczniowie stanęli na wysokości zadania. Na parkiecie nie zabrakło księżniczek, wróżek, żołnierzy czy Spidermanów. Bal karnawałowy spełnił marzenia naszych uczniów, gdyż każdy z nich mógł się wcielić choć na chwilę w wymarzoną postać z filmu, serialu czy bajki. Nie zabrakło tańców i zabaw przy muzyce oraz pysznego poczęstunku. Dzień ten dostarczył naszym uczniom wiele ciekawych przeżyć i dużo radości, dzięki czemu każdy udał się na ferie zimowe w doskonałym humorze.

*Tekst i fot. Dominika Radlińska,
NSP Zwiartów*

Podróże kształcą...

2 i 3 grudnia 2021 r. uczniowie klas IV - VIII Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Hucie Dzierążyńskiej wzięli udział w dwudniowej wycieczce do Warszawy. Część wyjazdu pokryta została ze środków finansowych Ministerstwa Edukacji i Nauki w ramach przedsięwzięcia

Pierwszy dzień wycieczki rozpoczął się od pobytu w Muzeum Powstania Warszawskiego i zwiedzania ekspozycji związanych z przebiegiem powstania oraz walką i codziennym życiem mieszkańców stolicy w czasach niemieckiej okupacji. Dzięki no-

o wolność Warszawy i Polski oraz sens tamtych heroicznym i ostatecznie tragicznym w skutkach wydarzeń. Wypełnieniem lekcji historii XX wieku był spacer ulicami zniszczonego i zrekonstruowanego po II wojnie światowej Starego Miasta.

Ponadto uczestnicy wycieczki mieli możliwość obejrzenia ponad czterdziestu obrazów najwybitniejszych artystów z Włoch i Europy Północnej XVI i XVII w. w ramach wystawy *Caravaggio i inni mistrzowie*, zorganizowanej na Zamku Królewskim. Niewątpliwie atrakcją dnia była wizyta w Centrum Nauki Kopernik – instytucji związanej z rozwojem nauki i techniki, której misją jest „inspirowanie do obserwacji, doświadczenia, zadawania pytań i poszukiwania odpowiedzi”.

Drugi dzień wycieczki to możliwość zwiedzenia mekki kibiców reprezentacji narodowej w piłce nożnej – Stadionu Narodowego oraz obejrzenie unikatowej i dotąd mało znanej ekspozycji reklam świetlnych w Muzeum Neonów w Soho Factory.

*Tekst i fot. Agnieszka Mazurek
NSP Huta Dzierążyńska*



pod nazwą „Poznaj Polskę”. Program zwiedzania stolicy uwzględniał główne założenia projektu ministerialnego, m.in. poznawanie Polski, jej tradycji, zabytków kultury i historii oraz osiągnięć polskiej nauki.

watorskim pomysłem wykorzystania technik audiowizualnych pomysłodawcy i twórcy placówki w sposób interesujący i inspirujący przekazują współczesnej młodzieży historię powstańczej walki

Muzeum w pudełku

W tym roku Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Hucie Dzierżyńskiej jako jedna ze stu placówek w Polsce zakwalifikowała się do ogólnopolskiego projektu edukacyjnego „Muzeum w pudełku”. Projekt realizowany przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie w ramach programu Żydowskie Dziedzictwo Kulturowe ma na celu w sposób

wą historię Żydów, której trudno szukać w programach i podręcznikach szkolnych. Wstępne warsztaty przeprowadził z uczniami klas IV–VI edukator z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie – pan Antoni Wołowski. Dzięki wykorzystaniu nowoczesnego narzędzia edukacyjnego nasi uczniowie zwiedzili miasteczko Malki,

zachowania pamięci o historii Żydów polskich, na rzecz zachowania pamięci o dawnej Polsce, różnorodnej i wielokulturowej.

W tym roku nasza szkoła jako jedna ze stu placówek w Polsce zakwalifikowała się do ogólnopolskiego projektu edukacyjnego „Muzeum w pudełku”. Projekt realizowany przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie w ramach programu Żydowskie Dziedzictwo Kulturowe ma na celu w sposób atrakcyjny i aktywny uczyć uczniów szkół podstawowych o elementach kultury i historii polskich Żydów.

Wstępne warsztaty przeprowadził z uczniami klas IV–VI edukator z Muzeum POLIN pan Antoni Wołowski. Dzięki wykorzystaniu nowoczesnego narzędzia edukacyjnego nasi uczniowie zwiedzili miasteczko Malki, w którym obok siebie żyli Polacy i Żydzi. Bohaterowie narracyjnej gry, 12-letni Antek i 11-letnia Żydówka o imieniu Malka, przenieśli naszych uczniów o 100 lat w przeszłość, na ulice małego miasteczka, do żydowskiej mykwy i sąsiadującej z kościołem parafialnym synagogi, na cmentarz żydowski i cmentarz katolicki, do budynków użyteczności publicznej będących w zagospodarowaniu mieszkańców obu narodowości, wreszcie do domów i kamienic żydowskich i polskich. Podróż w czasie i wizyta w wielokulturowym miasteczku umożliwiła graczom poznanie żydowskich tradycji, świąt, kuchni, języka i realiów dnia codziennego.

Przeprowadzone lekcje to tylko wstęp do dłuższej podróży w czasie. Materiały, rekwizyty i scenariusze zajęć z „Muzeum w pudełku” będą mogły służyć szkole latami, a realizacja projektu może stać się zachętą i inspiracją dla młodego pokolenia do dalszych poszukiwań i kontynuowania działań o wymiarze lokalnym i ogólnopolskim na rzecz zachowania pamięci o historii Żydów polskich, na rzecz zachowania pamięci o dawnej Polsce, różnorodnej i wielokulturowej.

*Tekst i fot. Agnieszka Mazurek
 NSP Huta Dzierżyńska*



atrakcyjny i aktywny uczyć uczniów szkół podstawowych o elementach kultury i historii polskich Żydów.

Czasy II wojny światowej i tragedia Holocaustu dokonana przez Niemców na okupowanych ziemiach polskich na trwale zaciążyła na historii i relacjach polsko-żydowskich. Tymczasem obecność Żydów na terenach państwa polskiego rozpoczęła się około 1000 lat temu. Przez kolejne stulecia naród żydowski prześladowany i wypędzany z Europy Zachodniej szukał bezpiecznego schronienia. Tolerancja religijna i kulturowa Rzeczypospolitej umożliwiła zbudowanie na jej terytorium największej diaspory żydowskiej w historii. Gminom żydowskim zapewniono prawa do swobodnego kultywowania własnych obyczajów, tradycji i religii. Część polskich Żydów stała się współtwórcami polskiej kultury, uczestniczyła w rozwoju gospodarczym ziem polskich, oddawała życie walcząc ramię w ramię z polskimi żołnierzami w obronie Ojczyzny.

„Muzeum w pudełku” to projekt, który opowiada wielowieko-

w którym obok siebie żyli Polacy i Żydzi. Bohaterowie narracyjnej gry 12-letni Antek i 11-letnia Żydówka o imieniu Malka przenieśli naszych uczniów o 100 lat w przeszłość, na ulice małego miasteczka, do żydowskiej mykwy i sąsiadującej z kościołem parafialnym synagogi, na cmentarz żydowski i cmentarz katolicki, do budynków użyteczności publicznej będących w zagospodarowaniu mieszkańców obu narodowości, wreszcie do domów i kamienic żydowskich i polskich. Podróż w czasie i wizyta w wielokulturowym miasteczku umożliwiła graczom poznanie żydowskich tradycji, świąt, kuchni, języka i realiów dnia codziennego.

Przeprowadzone lekcje to tylko wstęp do dłuższej podróży w czasie. Materiały, rekwizyty i scenariusze zajęć z „Muzeum w pudełku” będą mogły służyć szkole latami, a realizacja projektu może stać się zachętą i inspiracją dla młodego pokolenia do dalszych poszukiwań i kontynuowania działań o wymiarze lokalnym i ogólnopolskim na rzecz

Gmina Krynice okiem turysty – rowerzysty

czyli wakacyjne wspomnienia z sentymentalnej podróży po latach Jacka Łukiewicza



Autor, fot. Renata Jaworska

Mój powrót do Krynicy nastąpił po 36 latach od ostatniego pobytu w tej miejscowości, kiedy przebywałem tutaj na dziecięcych wakacjach u mojej rodziny – Michaliny i Feliksa Łukowskich. Ostatnia moja wizyta w Krynicy to już rok 1985, po śmierci wujka Feliksa Łukowskiego, kiedy to przed egzaminami do szkoły średniej doszkalala mnie z matematyki ciocia Michalina, siostra mojej mamy. Niestety nie długo po tym okresie ciocia się wyprowadziła z Krynicy i już przez lata nie było możliwości przyjazdu do Krynicy. Później praca zawodowa i na lata niemal całkowicie popadła w niepamięć możliwość odwiedzenia starych kątów z dzieciństwa.

W ostatnich latach jednak narodziła się taka myśl, by odwiedzić w końcu Krynice i odświeżyć zapamiętane obrazy z dzieciństwa. W końcu po latach poszukiwań i starań udało mi się taki wyjazd zorganizować. Oczywiście nie obeszło się bez pomocy osób poznanych, a pochodzących z Krynicy za co jestem im bezwzględnie wdzięczny.

Niestety po tylu latach nie jest rzeczą łatwą odtworzyć dawne



Kolonia Partyzantów

ścieżki i znajomości, bo zbyt wiele na przestrzeni lat umknęło z pamięci.

Moja relacja z kilkudniowej rowerowej podróży zaczyna się w samych Krynicach. Razem z moją towarzyszką podróży, dojechalśmy do Krynicy w strugach deszczu. Wszystko wydawało się na samym początku tak jak dawniej, do momentu dojazdu do cen-

trum Krynicy, gdzie zasmuciła mnie totalna pustka, aż przez moment miałem wahania czy to te Krynice z mojej młodości czy zupełnie inna miejscowość. Najbardziej brakowało mi pięknego drzewostanu wzdłuż głównej drogi oraz kilku budynków, które gdzieś zaległy mi w pamięci. Szkoła na szczęście stoi tam, gdzie stała, choć oczywiście rozbudowana i odnowiona, a plac zabaw to już zupełnie nie ten sam, jaki zapamiętałem. Brak ścieżki zdrowia przy dawnym boisku szkolnym nawet mnie zasmucił, ale samo boisko akurat w trakcie mojego pobytu było przebudowywane na tzw. „orlik”. Zbiornik wodny, jakby nieco zmalał a przy brzegach wyrosły ogromne drzewa. Ruiny dworku jeszcze się ostały, a były one kiedyś miejscem

częstych naszych zabaw z dziećmi z Krynicy. To, co najbardziej rzucało mi się w oczy podczas pobytu w Krynicy, to taka przenikliwa pustka; momentami miałem wrażenie jakby ludność całkowicie wymarła... Z czego wynikało to odczucie? W pamięci miałem obraz centrum Krynicy, które tętniło niesamowitym życiem, a dziś obserwowałem pojedyncze oso-

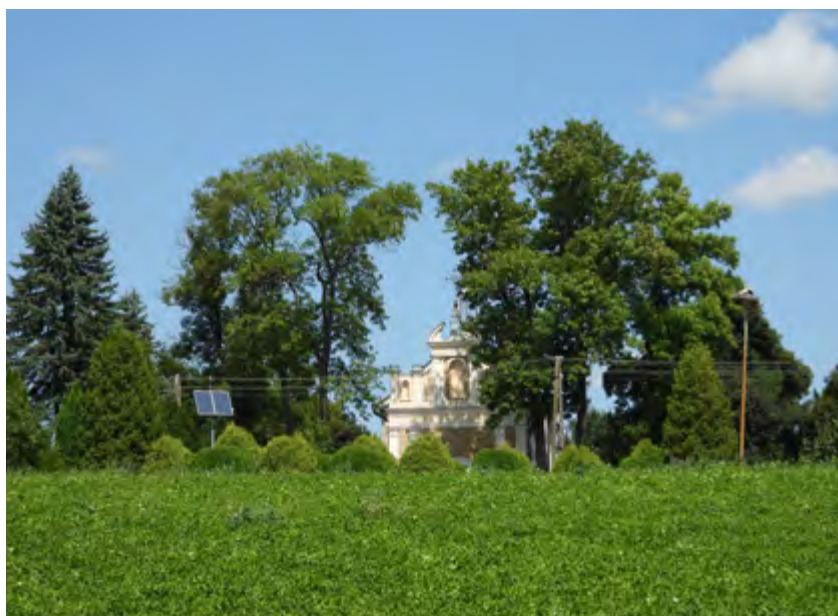


Ule z Kolonii Partyzantów.

tzw. „Teleranki” oraz serial „Cztery pancerni i pies „i to w dodatku w „kolorze”. Za pomocą suwaków można było nasycić różnymi barwami i tak czarno-biały obraz nabierał ostrych kolorów. Pamiętam też dawne pomieszczenia przedszkole, gdzie podłoga była wyłożona wykładziną i często służyła nam jako mata do wszelkiego rodzaju zapasów siłowych. Nie sposób nie wspomnieć o toaletach znajdujących się w szkole – były to kabiny z tzw. „skoczniami narciarskimi „z wiszącą spłuczką do spłukiwania. Dziś byłyby nie lada atrakcją z dawnych lat. Obok szkoły znajdowała się remiza strażacka. Niestety dziś już nie ma tego budynku, a zapamiętałem go dobrze, bo w noc z soboty na niedzielę zaśnięcie przy

by. To zjawisko jednak dotyczy większości obecnie miejscowości... Po tylu latach trudno jest odnaleźć dawne ścieżki, które albo zarosły albo też całkowicie zniknęły. Natomiast pod względem przepięknych krajobrazów Krynice nic się nie zmieniły, są nadal piękne i przede wszystkim pod tym kątem polecam tę miejscowość i ten kawałek Roztocza.

Moje największe wspomnienia wiążą się ze szkołą podstawową w Krynicach i pozwolę sobie słów kilka poniżej napisać. Wujostwo mieszkało w bocznym skrzydle szkoły, gdzie znajdowały się dwa mieszkania nauczycielskie. Nie ma obecnie też schodków prowadzących z ulicy na teren szkoły, a wejście oraz wjazd na teren szkolny odbywa się już zupełnie w innym miejscu. Jak wynika z mojej dziecięcej pamięci na uwielbianym placu zabaw znajdowały się trzy huśtawki metalowe i piaskownica. Zmianom uległy również tereny z tyłu szkoły znane mi dobrze z letnich tzw. „dziecińców”. Kiedyś znajdowało się tu boisko szkolne wraz z tzw. ścieżką zdrowia. Obok były ogródki warzywne, rosły porzeczki, a wokół porastały wysokie drzewa z bocianim gniazdem. Sam budynek szkoły podczas moich pobytów wywierał na mnie ogromne wrażenie połączone z wielką zazdrością wynikająca z tego, że w moim rodzinnym Horodle szkoła mieściła



Dzierżnia i Grzęda Sokalska

się w skromnym, przedwojennym budynku, gdzie niegdyś mieściły się carskie stajnie. Zatem te przyjazdy do Krynicy i możliwość pobytu w krynickiej – nowoczesnej szkole były dla mnie jak rodzaj teleportacji do innego wymiaru czasowego. Dobrze pamiętam stołówkę, gdzie smacznie karmiono wakacyjnych kolonistów i salę gimnastyczną, gdzie nas „leżakowano” po obiedzie czy podwieczorku na parcianych leżakach. Z izb klasowych utkwiała mi też klasa fizyczna, w której znajdował się w zamkniętym pudle drewnianym telewizor (chyba marki Rubin), a na którym oglądaliśmy

otwartym oknie graniczyło z cudem, ze względu na zabawy wiejskie. Oj, działa się tam, a działa ale ja miałem ostry zakaz od ciotki na wychodzenie w sobotnie wieczory.

Obecnie w okresie wakacyjnym szkoła podstawowa w Krynicach zamienia się w tzw. schronisko szkolne, w którym możemy po wcześniejszym zgłoszeniu i uzgodnieniu uzyskać miejsca noclegowe. Tak było w moim przypadku i nie będę ukrywał, że byłem z tego powodu przeszcześliwy, móc nocować w murach zapamiętanych z wesołych pobytów dzieciństwa. Warunki noclegowe

oferowane przez schronisko oceniam bardzo dobrze. Nie sposób tu pominąć, a zarazem i podziękować przesympatycznej Pani Dyrektor oraz równie sympatycznym Paniom z administracji szkoły, a także wszystkim pracownikom szkoły. W ciągu pobytu udało mi się zobaczyć wszystkie niemal miejscowości gminy Krynice. O wszystkich wsiach napisałem posty na moim fb i zamieściłem fotoreportaże z rowerowej trasy po gminie Krynice. Niestety z uwagi na zmienione w ostatniej chwili trasy wypadł mi z rozkładu Majdan Krynicki. Cała gmina jest wyjątkowo atrakcyjna pod kątem przepięknych i malowniczych krajobrazów. W każdej niemal miejscowości natkniemy się na miejsca



Polany



Romanówka

upamiętniające okres ostatniej wojny w postaci pomników, tablic przypominających nam tamte, jakże bolesne i krwawe dzieje z naszej historii. Nie sposób pominąć „Szlaku Partyzanckiego”, który rozpoczyna się w Krynicach następnie wiedzie przez Zadnogę, Romanówkę, Kolonię Partyzantów, aż do Krasnobrodu. Można śmiało przejechać ja rowerem lub pójść pieszo. Z zabytków jakie możemy spotkać na terenie gminy to kościoły: w Krynicach, Dzierążni, dwory/pałace Dzierążnia, Zwiartów, ruiny dworu w Krynicach, spichlerz dworski - Zwiar-

tów, cegielnie/klinkierne Budy. Ponadto liczne kapliczki i krzyże przydrożne, dawna architektura wiejska, jaka gdzieś tam jeszcze się zachowała w poszczególnych miejscowościach i wiele, wiele innych atrakcji, które udało mi się sfotografować i zamieścić w relacji internetowej. Śniadania i kolację spożyliśmy w schronisku kupując niezbędne nam produkty w miejscowych sklepach, których jest w Krynicach dwa. Natomiast obiady ot gdzieś tam na trasie jak trafiła się jakaś restauracja czy zajazd, a jak nie było to sklep spożywczy pęto kiełbasy, pajda chleba,

musztarda, a na deser pasek gorzkiej czekolady. Oczywiście nie sposób pominąć tu możliwości korzystania z wyżywienia jakie możemy uzyskać w słynnym Archipelagu Roztocze. Park Żywiołów w Budach, gdzie na szczególną uwagę zasługują pierogi z gęsiny z sosem pomarańczowym. Słodki smak dzieciństwa to rozlewnia oranżady w Krynicach. Jest to produkt lokalny z kilkudziesięcioletnią już tradycją i oryginalnych butelkach.

Sentymentalne wspomnienia kończę polecając wszystkim turystom ten szczególny zakątek Roztocza. Szczególnie osobom ceniącym sobie ciszę i spokój, a jest to niezwykle ważny atut w planowaniu naszego odpoczynku. Ponadto jest to świetna przystań do wędrówek pieszych, dla cyklistów oraz miłośników wędkarstwa. Jest to taka oaza spokoju, coś w rodzaju „raju na Ziemi”. Miejscowi ludzie są niezwykle mili, uprzejmi i pomocni.

Dziękuję za uwagę poświęconą powyższemu tekstowi i pozdrawiam serdecznie wszystkich mieszkańców Gminy Krynice, dziękując raz jeszcze za gościnę wakacyjną.

Do zobaczenia!

Ps. W rowerowym zwiedzaniu gminy Krynice niezwykle pomocna była Mapa atrakcji turystycznych Gminy Krynice.

Tekst i fot. Jacek Łukiewicz

Kolejne opowieści z szuflady, to wspomnienie dawnej mieszkanki wsi Dzierążnia, krawcowej – Zofii Szkałuby oraz niezwykła historia życia kpt. Władysława Błońskiego, ps. Leszek, pochodzącego z Budów. Autorki opowieści – Marzena Gardiasz i Joanna Jamroz, odkrywając nieznane historie swoich przodków wspierane były przez bliższą i dalszą rodzinę. Takie poszukiwania zaskutkowały także nawiązaniem więzi rodzinnych i poznaniem nowych osób. A zatem – poszukiwania własnych korzeni mogą stać się przyczynkiem do wspaniałej komunikacji między pokoleniami. Zapraszamy do lektury i zachęcamy do spisywania dziejów własnych rodzin.

Zofia Szkałuba, z domu Kowalska

„Najlepsza krawcowa we wsi...”

Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięć się im płaci...

Wisława Szymborska

Szkoda, że nie mogłam poznać jej osobiście, porozmawiać, przytulić się. Babcia Zofia zmarła w wieku 67 lat, miałam wtedy zaledwie 9 miesięcy. Z rodzinnych opowieści wiem, że była cudowną i ciepłą kobietą, bardzo zaradną i pracowitą. Żyła w trudnych, ale ciekawych czasach. Przeżyła dwie wojny światowe. Gdyby żyła, dziś miałaby 120 lat!

Urodziła się w 1900 roku w miejscowości Dzierążnia i była najstarszą z siedmiorga rodzeństwa Anny i Leonarda Kowalskich. Rodzice zajmowali się uprawą roli, a ojciec dodatkowo trudnił się szyciem butów zwanych „tyszowiakami”. Cenne doświadczenie zdobył w rodzinnych Tyszowcach, gdzie wszystko podporządkowane było butom. Cała rodzina babci była obdarzona różnymi umiejętnościami i zdolnościami. Jak na tamte czasy byli to ludzie światli i zasługujący na szacunek. Brat matki Jan Stadniczuk mimo, że był prostym chłopem, to potrafił czytać i pisać, a także posiadał wyjątkowy dar wystąpień publicznych. Z tego też powodu był zapraszany na lokalne uroczystości: rodzinne i kościelne. Z wielką łatwością przychodziło mu pisanie wierszy, w których w szczególności upodobał sobie tematykę życia społecznego.

Życie na wsi związane było z codzienną pracą, która pozwalała przeżyć kolejne miesiące i lata. Zakres obowiązków wyznaczały pory roku. Na wsi panowała bieda, ciasnota i przeludnienie. Zofia jako najstarsza z dzieci opiekowała się młodszym rodzeństwem i pomagała w pracach gospodarskich. Pomimo niełatwych czasów rodzice Zofii dbali o swoje potomstwo,



Zofia Szkałuba z domu Kowalska

aby zapewnić im dobre i spokojne dzieciństwo. Rodzina Kowalskich była ze sobą mocno zżyta i bardzo religijna.

Na początku Dzierążnia znajdowała się pod zaborem rosyjskim. Władze carskie zastraszają mieszkańców i nakazywały wyjazd w głąb Rosji. W 1915 roku w okolicach Tomaszowa Lubelskiego doszło do bitwy pomiędzy wojskami austriackimi, a rosyjskimi, w wyniku której powiat tomaszowski znalazł się pod okupacją austriacką. Okoliczne wsie uległy wielkiemu zniszczeniu. Pojawiły się nowe choroby, epidemie i głód. Pradziadek Leonard wyszykował wóz, na który zapakował niezbędne rzeczy. Całą rodziną ruszyli w swoistą poniewierkę, w nieznaną dla nich świąt. Po długiej i ciężkiej drodze dotarli do miasta Woroneż. Rodzice babci zatrudnili się do prac u bogatych kupców. Babcia nadal opiekowała się rodzeństwem i poznawała nowe otoczenie. Zaprzyjaźniła się z dzieć-



Antoni Szkałuba

mi gospodarzy u których mieszkali, spędzała z nimi dużo czasu. Wielka potrzeba dogadania się z nowymi znajomymi, zaowocowała nauką języka rosyjskiego. W Woroneżu było wiele zakładów rzemieślniczych, jeden z nich znajdował się niedaleko miejsca gdzie mieszkowali. Babcia miała wrodzoną chęć poznawania nowych rzeczy i zdobywania nowych umiejętności. W wolnych chwilach wymykała się z domu, aby z ukrycia podpatrzeć, co dzieje się w niewielkiej pracowni krawieckiej. Pewnego dnia została zaproszona do środka. Właścicielka zaproponowała babci sprzątanie zakładu, z możliwością podpatrywania krawieckich czynności. Tak minęły dwa lata życia na obcej ziemi. Codzienne zajęcia pochłaniały większość czasu. Zarobione ruble odkładali skrupulatnie na powrót do domu.

Nastał 1917 rok. W Rosji zaczęły się strajki i zamieszki. Spokojne życie zostało przerwane rewolucją. Rodzina Kowalskich, jak więk-



Rok 1934. Koleżanki z Dzierżni (pierwsza z lewej Zofia Kowalska)

szość Polaków postanowiła wracać do kraju. Z wielkim trudem dojechali do Dzierżni. Wieś była bardzo zniszczona. Pradziadek przystąpił do odbudowy domu mieszkalnego. W kraju brakowało żywności, nie było co włożyć do garnka. Gotowano zupę z pokrzywy i lebiody. Zarobione w Rosji ruble straciły na wartości i stały się bezużyteczne. Od wczesnej wiosny do późnej jesieni, bez wyjątku wszyscy domownicy, byli zaangażowani w prace polowe. Trzeba było przygotować duże zapasy żywności, aby przetrwać zimę i przednówek. W okresie zimowym, kiedy czasu było trochę więcej, przychodziły kobiety z sąsiedztwa. Wspólnie darły pierze, przędły nici, tkwały na krosnach oraz szyły ręcznie ubrania robocze. Babcia jako kilkunastoletnia dziewczyna chętnie uczestniczyła w tych zajęciach. Wciąż marzyła, aby zostać krawcową. W domu nie było pieniędzy, aby zapisać ją na kurs krawiecki. Jedynym sposobem nauki szycia



Maszyna do szycia. Jedyna pamiątka po babci Zosi

było uczęszczanie na nauki do objazdowego krawca, który był Żydem. Babcia była bardzo pilną uczennicą, podszkolona w Rosji szybko opanowała tajniki krawieckie. Do pełnego szczęścia potrzebowała własnej maszyny krawieckiej. Ojciec, który miał odłożone pieniądze na zakup ziemi, postanowił zrobić Zofii niespodziankę. Kupił używany sprzęt na targu w Tomaszowie Lubelskim.

Zakupiony „Singer”, był najcenniejszym sprzętem w domu. Na początku babcia zajmowała się różnymi przeróbkami na potrzeby rodziny. Z dostępnych materiałów

szyła proste koszule, obrusy i pościel. Po pewnym czasie zaczęło przybywać klientów. Sąsiedzi i znajomi ochoczo korzystali z krawieckich usług. Po szyciu zwykłych ubrań przyszedł czas na bardziej sztywne rzeczy: garsonki, sukienki, spódnice. Często ludzie nie mieli pieniędzy, więc za robotę płacili towarami (owoce, warzywa, nabiał, jajka). Chętnych nie brakowało, a zamówienia były coraz bardziej wyszukane. W domu było gwarnie i wesoło. Pojawiali się nowi klienci. Po kilku latach szycia uzbierała niemałą sumę pieniędzy, które trzymała na własny posag. Nie była już młoda, jak poznała przyszłego męża Antoniego Szkałubę. Ślub wzięli w 1938 roku. Na początku zamieszkali w Nowinach. Dziadek miał trójkę rodzeństwa. Wszyscy mieszkali razem z rodzicami w niewielkim domu. Gospodarstwo nie przynosiło należytych dochodów, ziemie były bardzo liche, mało urodzajne. Babcia za namową brata Władysława po roku z całą rodziną Szkałubów wróciła do Dzierżni. Kupili na wsi gospodarstwo od niejakiego Lizuta. W lipcu 1939 roku urodził się Stanisław – mój tato, jedyne dziecko moich dziadków. W sierpniu 1939 roku dotarła do Dzierżni wiadomość o powszechnej mobilizacji. Wielu mężczyzn otrzymało powołanie do wojska. Na liście poborowych znalazł się mój dziadek Antoni. Babcia z teściami, szwagrami i małym Stasiem została w domu.

Sierpień był nadzwyczaj upalny, suchy i słoneczny. Udało się szczęśliwie zakończyć żniwa, trwały wzmożone przygotowania do wykopów. Na wsi toczyło się beztrudne życie. Tymczasem sytuacja w kraju była bardzo napięta, głośno mówiono o przygotowaniach do wojny z Niemcami. Nikt jednak nie przypuszczał, że nastąpi, to tak szybko. Informacje o jej wybuch błyskawicznie dotarły do Dzierżni. We wsi rozpoczęły się intensywne przygotowania na wypadek zbliżających się działań wojennych, ludzie budowali piwnice i jamy. Do przygotowań przystąpiła także rodzina Szkałubów. Babcia pomimo, że opiekowała się maleńkim synem, pomagała we wszystkich czynnościach. Dodatkowo szyła ubrania dla małego

Stasia i całej rodziny. We wsi panowało spore poruszenie i oczekiwanie na dalszy rozwój wydarzeń. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności do domu dotarł mój dziadek Antoni, który wraz z innymi żołnierzami przedostawał się z okolic Równego na Ukrainie do Dzierążni. Na początku jako żołnierz, później w ubraniach cywilnych. Wszyscy musieli bardzo uważać, ponieważ w okolicy było bardzo dużo oddziałów niemieckich. Pod koniec września pod Tomaszowem Lubelskim doszło do ciężkiej bitwy z niemieckim najeźdźcą, która swoim zasięgiem objęła także pobliską Antoniówkę. Z oddali słychać było strzały i głośne wybuchy. Mieszkańcy Dzierążni z przerażeniem opuszczali swoje domy i chowali się w przygotowanych wcześniej kryjówkach lub uciekali na Majdan Sielec. Po dwóch dniach nastała cisza, a na pobliskich polach leżało sporo porzuconej broni i sprzętu wojskowego. Pod koniec roku we wsi pojawili się Niemcy, którzy zaczęli wprowadzać swoje rządy. Na mieszkańców zostały nałożone obowiązkowe dostawy żywności (zboża i mięsa), a za niedostarczenie w terminie stosowano surowe kary (bicie, areszt, zsyłkę do obozu pracy, a nawet kara śmierci). Dla ludności cywilnej nastąpiły trudne i dramatyczne czasy, nikt nie przypuszczał, że będzie jeszcze gorzej. Dziadkowie wspólnie z rodzicami pracowali na przymusowe kontyngenty, a także własne utrzymanie. Babcia z innymi kobietami chodziła do pracy do niemieckich osadników. Terror okupanta wzmógł się, na początku wobec Żydów, a potem miejscowej ludności. W okolicy zaczęły tworzyć się formacje chłopskie, które działały pod nazwą Bataliony Chłopskie, których głównym celem była obrona mieszkańców wsi przed hitlerowskim okupantem. Najtragiczniejszy dla babci Zofii i innych rodzin, które mieszkały w tym czasie w Dzierążni był 1943 rok. 27 stycznia w zabudowaniach sołtysa wsi doszło do krwawej potyczki żołnierzy BCH z niemiecką żandarmerią. Jeszcze tego samego dnia do wsi przybyły niemieckie posiłki, które dokonały pacyfikacji wsi. Wielu mieszkańcom wsi udało się zbiec do lasu, sąsiednich wsi

lub na folwark. Babcia nie podjęła próby ucieczki, ukryła się w oborze. Na rękach trzymała małego Stasia i odmawiała różaniec. Nagle do obory wpadł niemiecki żołnierz, dostrzegł babcię i pokazał jej, aby była cicho. Wycofując się, zabierał po drodze kilka kur, jako zdobycz z akcji. W tym dniu babcia przeżyła chwilę grozy, do końca swoich dni dziękowała Bogu za ocalenie życia i opiekę Matki Boskiej. Niestety jej rodzice nie mieli tyle szczęścia, zginęli dwa dni później podczas kolejnej wizyty Niemców we wsi. Koszmar wojny trwał jeszcze ponad dwa lata. Dla ludności był to czas życia w niepewności i lęku, ucieczki z domu i obawa przed kolejnymi dniami.



Antoni Szkałuba. Zdjęcie z czasów II wojny światowej

Pierwsze lata po wojnie nie należały do łatwych. Wieś była zniszczona, a wszystkie prace gospodarskie były wykonywane ręcznie. Dom w którym mieszkała rodzina Szkałubów był drewniany, kryty strzechą, miał jedną obszerną izbę zwaną kuchnią, z piecem, w którym wypiekano chleb, gotowano potrawy i ogrzewano pomieszczenie. Oprócz kuchni była duża sień, komora i majsternia. W kuchni mieszkali wszyscy domownicy, tu też odbywały się wszystkie domowe czynności. Nie było drewnianej podłogi, tylko tzw. gliniane klepisko, które co sobotę babcia odnawiała nową porcją gliny. W skromnych warunkach, w jakich żyli, babcia utrzymywała czystość i porządek. Nigdy nie narzekała na los, nie załamywała rąk, cechowała się pracowitością i miłością

do drugiego człowieka. Jako osoba bardzo religijna systematycznie uczęszczała do kościoła, należała do Koła Żywego Różańca. Całym sercem zaangażowana była w wychowanie syna Stanisława, któremu poświęcała bardzo dużo czasu. W wolnych chwilach nadal dorabiała jako krawcowa. Z roku na rok gospodarstwo zaczęło się coraz lepiej rozwijać. Dziadkowie dokupili pola, oraz powiększyli inwentarz gospodarski, wprowadzili nowe uprawy. W 1959 roku wyprawili swemu jedynakowi wesele. Doczekali się synowej i dwóch wnuczek, które były oczkiem w jej głowie. Szyła dla nich różne ubranka, pilnowała i mocno rozpieszczała. Przy każdej sposobności modliła się i dziękowała Bogu za każdy nowy dzień. W 1966 roku parafia Dzierążnia przeżywała nawiedzenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, były to właściwie puste ramy, ponieważ władze komunistyczne zakazały peregrynacji obrazu. Babcia tak jak większość kobiet zaangażowała się w te uroczystości. Codziennie wieczorem towarzyszyła Matce Boskiej w pielgrzymce od domu do domu. Wprawdzie nie była jeszcze taka stara, ale mocno doświadczona przez życie i coraz gorzej znosiła tę wędrówkę. Pod koniec grudnia babcia nieoczekiwanie zaniemogła, dostała wysokiej temperatury, była bardzo przeziębiona. Najbliższy lekarz mieszkał w Tarnawatce-Tartaku, a szpital w którym pracował doktor Peter znajdował się jeszcze dalej. Sytuacja była bardzo poważna, dziadek czynił przygotowania, aby babcię zawieść do pobliskiego medyka. Tymczasem był Nowy Rok, zamysł został odłożony na następny dzień. Niestety babcia nie doczekała wizyty u doktora, zmarła rano 2 stycznia 1967 roku. Została pochowana na cmentarzu parafialnym w Dzierążni, gdzie spoczywa do dzisiaj. Najcenniejszą pamiątką jaka pozostała po babci jest przedwojenna maszyna do szycia i kilka starych fotografii.

Autorzy:

Na podstawie rodzinnych wspomnień Bernadety i Stanisława Szkałubów opracowała wnuczka Marzena Gardiasz. Korekta: prawnuczka Katarzyna Gardiasz i praprawnuk Kubuś.

Kpt. Władysław Błoński ps. „Leszek” „Nasz Dziadek z Warszawy”

Jan Błoński otwiera list od swojego brata Władka i oznajmia swojemu synowi: – „Stasiu, stryj przyjeżdża”. Nasz tata szykuje „Syrenkę”, trzeba po stryja wyjechać do Krynicy. Cała rodzina jest podekscytowana, i my dzieciaki z niecierpliwością oczekujemy „Dziadka z Warszawy”.

W dniu przyjazdu gościa z Warszawy nikogo z domowników nie może zabraknąć na powitalnym obiedzie. Dziadek wypytuje co u nas słychać, a przy tym wnikliwie obserwuje. O sobie mówi bardzo mało. Po obiedzie trzeba rozpakować bagaże. Jest to dla nas bardzo radosna chwila, wiemy, że nie dostaniemy zwykłych zabawek i słodyczy. Dziadek obdarowuje nas drewnianymi wózkami i samochodzikami, książkami, grammi edukacyjnymi i przyborami szkolnymi oraz owocami. Przybywa także nowych znaczków w klaserze. Mama zawiesza na ścianie kolejną reprodukcję znanego polskiego malarza, a babcia Helena cieszy się z wykonanych własnoręcznie przez dziadka Władka drewnianych krzyżyków i świeczników. Nasz ogród i sad wzbogacają nowe odmiany kwiatów, krzewów i drzew owocowych, które dziadek naszczepił w swoim wspólnym ogrodzie na warszawskiej Sadybie. Do dzisiaj wspominamy niezwykle zapach i smak owoców drzewa moreli posadzonego przez niego w naszym sadzie. Pamiętamy dziadka jako dystyngowanego, eleganckiego starszego pana, który kochał ludzi i naturę. Nie lubił bylejakości i plastiku. Często powtarzał babci Helenie, żeby nie stawiała sztucznych kwiatów na grobach.

Czas pobytu w rodzinnym domu, Dziadek spędza bardzo aktywnie. Pomaga w gospodarstwie, pracuje w sadzie i ogrodzie. Lubi także eksperymentować w kuchni. Zadziwił nas, gdy pewnego razu postanowił przyrządzić raki. Odpoczywa także aktywnie. Wyjeżdża na grzybobrania i wycieczki krajoznawcze, na które często zabiera nas ze sobą. Odwiedza także swoich kolegów z lat wojennych w Tomaszowie Lubelskim i Suścu. Jednym z nich był dr Janusz

Peter. O okolicznościach tych spotkań dowiedzieliśmy się już po jego śmierci.

Jedną z wielu pasji Dziadka była fotografia. Robił zdjęcia wszystkim członkom rodziny, fotografował dom, przyrodę, sąsiadów, ważne wydarzenia rodzinne, a także prace polowe. Większość zdjęć pochodzących z lat 50- 80 tych, które znajdują się w naszym rodzinnym domu jest jego autorstwa. Są to oczywiście zdjęcia czarno-białe.

Tak, podziwialiśmy Dziadka z Warszawy, był dla nas autory-

broni. Stanałeś przed najwyższym Sędzią, żeby Mu złożyć ostatni raport, raport ze Swojego życia. Wiem, że przed Jego Majestatem stanąłeś w pokorze, z pochyloną głową. Ale wiem, że miałeś prawo stanąć z podniesionym czołem, bo przez życie przeszedłeś uczciwie, kochając i służąc Bogu, Ojczyźnie i ludziom. Byłam Twoim żołnierzem, byłeś moim bezpośrednim przełożonym. Żegnaj Cię w imieniu Twoich dawnych żołnierzy, którymi dowodziłeś. Stanałeś do walki w obronie Ojczy-



W środku Władysław Błoński

tetem. Wiedzieliśmy o wielu jego zdolnościach, umiejętnościach i pasjach, ale jako dzieci nie znaleźmy jego wojennej przeszłości. O tym się w domu w Budach nie mówiło ... aż do lat 90-tych. Dziadek był coraz starszy i coraz rzadziej odwiedzał swój rodzinny dom w Budach. Pisał wiele listów, nie tylko do swego brata, ale także do wnuczki Jana – Joanny. Zmarł w swoim domu na Sadybie w 1994 r. Na pogrzeb pojechał jego brat, a nasz dziadek Jan. Władysław Błoński spoczął na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

Żegnała go rodzina, przyjaciele i towarzysze z czasów wojny. Słowa pożegnania wygłosiła Maria Leonowicz – Kłysiak ps. Pytia, żołnierz AK – Obw. Tomaszów Lub.: „Nie żegnaj Cię poczty sztandarowe, nie grają żałobne werble. Żegna Cię rodzina, grono przyjaciół i dawni towarzysze

zny we wrześniu 1939 roku, a potem w szeregach ZWZ-AK. Byłeś Inspektorem Wojskowej Służby Ochrony Powstania AK Obwodu Tomaszów Lubelski. Rząd R.P. w Londynie obdarzył Cię godnością Delegata Rządu na obszar powiatu tomaszowskiego. Wypełniłeś godnie swój żołnierski i obywatelski obowiązek. Towarzyszyły Ci potem trudne koleje życia i losy wielu żołnierzy AK... Zawsze byłeś wierny swoim ideałom, do końca żyłeś problemami konspiracji. Ostatnie miesiące życia poświęciłeś obronie pamięci i sprawiedliwej ocenie tych, których odarło z czci i honoru, którzy nie mają nawet swoich mogił... Niech Dobry Bóg obdarzy Cię pokojem wiecznym. Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci. Żegnaj Komendancie!”

List pożegnalny przywołał rodzinne wspomnienia. Nasi rodzice

opowiedzieli nam o prześladowaniach Dziadka – żołnierza AK, przez NKWD i UB, o tym, że ukrywał się wiele miesięcy w kryjówece urządzona na strychu u swojej siostry Franciszki w Dąbrowie k. Krynic. Wstrząsające były dla nas informacje, jakie przekazała nam wnuczka Dziadka, Joanna Kwiatkowska, z którą po wielu latach udało nam się skontaktować. W 1939 roku Władysław Błoński, absolwent KUL, miał 29 lat (ur. 10.IV.1910 r.) i pracował w Policji. Gdy wybuchła wojna, przyszedł czas na inną służbę, dziadek walczył we wrześniu 1939 r., a później prowadził działalność konspiracyjną w szeregach Armii Krajowej pod trzema pseudonimami „Żar”, „Nowina”, „Leszek”. Żołnierze AK zmieniali pseudonimy w celu uniknięcia dekonspiracji. Dziadek został Delegatem Rządu Londyńskiego na Powiat Tomaszowski oraz Inspektorem Wojskowej Służby Ochrony Powstania, był także sędzią Sądu Specjalnego AK, któremu często przewodniczył. Władysław Błoński został odznaczony Medalem za wojnę 1939 r., Krzyżem AK, czterokrotnie Medalem Wojska polskiego i Krzyżem Kawalerskim O.O.P.

Po wojnie Dziadek pracował na KUL, tam poznał swoją przyszłą żonę Halinę, którą poślubił w 1949 r. W 1948 roku narzeczeni wyjechali na Pomorze, które miało być miejscem o lepszych możliwościach. Dziadek pracował jako sędzia sądu powszechnego w Gdańsku. Czasami wydanie wyroku było bardzo trudne. Opisując jedną ze spraw, które prowadził powiedział, że jako sędzia zawsze musiał iść z literą prawa, chociaż inna była potrzeba serca. W 1952 roku został zdekonspirowany i aresztowany, przesłuchiwany był 9 dni i 9 nocy, z lampą świecącą w oczy. Do jedzenia dostawał tylko śledzie, bez wody. Był szantażowany i zastraszany. Mówiono Mu, że Jego córkę wyrzucono ze szkoły, a żonę z pracy. Osadzony został w więzieniu na ul. Kurkowej w Gdańsku. Uratowała go śmierć Stalina. Niestety po wyjściu z więzienia nie mógł wrócić do zawodu sędziego, otrzymał „wilczy bilet”. Przeprowadził się do Warszawy, zdał aplikację notarialną. Na pracę w Warszawie nie mógł jednak liczyć, został notariuszem PBN w Grodzisku Mazowieckim.

Do pracy musiał dojeżdżać kilkadziesiąt kilometrów. Mieszkał na Sadybie wraz z żoną Haliną, jej córką z pierwszego małżeństwa Jadwigą oraz wnukami: Joanną i Michałem. Babcia Halina po śmierci Dziadka podupadła na zdrowiu. To był kolejny bolesny cios, którego doświadczyła. W czasie wojny także należała do AK, była sanitariuszką, ukrywała rannych partyzantów oraz Żydów. Wojna zabrała jej ojca, męża oraz braci. Zmarła 4 lata po śmierci Władysława. Segment domu na Sadybie został sprzedany sąsiadowi i tak wraz z odejściem Haliny i Władysława



Nekrolog Władysława Błońskiego

sława Błońskich zniknęła także adres „Zdrojowa 49” na warszawskiej Sadybie. Nie mieliśmy kontaktu z Jadwigą i jej dziećmi... Aż do października 2020 roku. Dzięki pomocy życzliwych ludzi, udało nam się skontaktować z wnukami dziadka: Michałem i Joanną Kwiatkowskimi. Okazało się, że Joanna także odkrywa przeszłość wojenną dziadka Władka. Podzieliła się z nami wieloma szczegółami z życia Haliny i Władysława, które zweryfikowały naszą wiedzę i wzbogaciły nasze wspomnienia.

Ogarnia nas żal, że Dziadek nie opowie nam już swoich wojennych i powojennych losów. Joanna Kwiatkowska próbowała odnaleźć teczkę z procesu Dziadka w IPN, niestety akta zostały zniszczone przez komunistów. W Archiwum Państwowym w Lublinie odnalazła natomiast Jego – „Leszka” meldunki z czasów wojny. Poszukujemy informacji o Dziadku w literaturze i Internecie. Niedawno trafiliśmy na artykuł poświęcony płk. Bolesławowi Z. Pawłowskiemu ps. „Lanca”, który w 2018 roku otrzymał nagrodę „Świadek Historii”. Pan

Pułkownik opisuje Wojskową Służbę Ochrony Powstania AK w Tomaszowie Lubelskim i wspomina w tym artykule Władysława Błońskiego:

„...Wtedy to (dokładnej daty nie pamiętam) przyszli do mieszkania, do mojego ojca Mieczysława Pawłowskiego zaci, inteligentni panowie – jak się potem okazało z Armii Krajowej – jak po swojego. Był on bowiem – jak już wspomniałem – zawodowym żołnierzem Wojska Polskiego. Założyli od ręki w naszym mieszkaniu kancelarię Wojskowej Służby Ochrony Powstania, odebrałszy uprzednio przysięgę akowską od mego ojca, matki Zofii, mojej siostry Barbary i wuja księdza Bolesława Żacha. Nie składałem wówczas przysięgi, gdyż byłem już zaprzysiężony przez plutonowego Józefa Bombę „Gaja”, współpracownika inspektora WSOP, a w cywilu gajowego z miejscowości Dąbrowa. Szefem nowo założonej kancelarii mianowano mego ojca, który przyjął pseudonim „Choraży”. Od tej pory podlegał bezpośrednio jednemu z tych panów – inspektorowi WSOP Obwodu Tomaszowskiego AK – Władysławowi Błońskiemu, pseudonim „Leszek”. Przed wojną był aspirantem Polskiej Policji. Podczas okupacji oficer AK podlegał komendantowi Obwodu Tomaszowskiego i utrzymywał konspiracyjną łączność ze sztabem Okręgu Lubelskiego AK (...)

Działalność WSOP w Tomaszowie Lubelskim była bardzo szeroka*. Głównym zadaniem, jak zwykle w wojsku, było wykonywanie rozkazów przełożonych. Służba ta podlegała komendantowi Obwodu Tomaszowskiego, mjr Wilhelmowi Szczepankiewiczowi ps. „Drugak”. Rozkazy i instrukcje przychodziły także bezpośrednio z Komendy Okręgu w Lublinie lub nawet z Komendy Głównej. Pierwszorzędnym zadaniem WSOP było czuwanie nad konspiracją i dyscypliną. Pamiętam, jak pewnego dnia do kancelarii przyszedł „Leszek” i oznajmił, że dr Kwasowski otrzymał od jakiegoś szantażysty anonim z żądaniem złożenia na ganek przy ul. Lwowskiej jakiejś sumy pieniędzy. Zarządzono obserwację. Szantażysta, widocznie znający obserwatorów, zorientował się, że miejsce jest obserwowane i okupu nie podjął. Innym razem Tadeusz Jurkowski, partyzant pierwszego

rzutu, dostał dwutygodniowy urlop i przyszedł do nas do domu, by się tym pochwalić przed moim ojcem. To ojca zaniepokoiło, gdyż Tadeusz interesował się moją siostrą i często bywał u nas, a miał zawsze przy sobie pistolet parabellum. Pistolet ten tak mu się odznaczał pod ubraniem na plecach, że nawet kościelny to zauważył. Nie skutkowały żądania ojca, by przyszedł do nas bez pistoletu. Gdy ojciec powiedział o tym „Leszkowi”, ten kazał napisać meldunek (...)

Pamiętam też przeprowadzony przez „Drugaka” sąd polowy. „Gaj”, zgodnie z poleceniem WSOP, prze-

Nie przekonało mnie to wtedy, ale po latach dowiedziałem się, że po wejściu Rosjan drogiego mi „Gaja” zastrzelił ten ułaskawiony. (...) WSOP zajmowała się także wykrywaniem szpiegów i konfidentów Gestapo. Sąd zaoczny wobec podsądnych przeprowadzała starszyna. Przy wątpliwościach nie wydawano wyroku śmierci. Wtedy kazano mi pisać pod dyktando drukowanymi literami nakaz wyprowadzenia się podejrzanego z Tomaszowa w wyznaczonym, bardzo krótkim terminie. Żaden z adresatów nie przekroczył go. Sądowi przewodniczył „Leszek” a w razie

dlatego, że jej żołnierze byli w większości bohaterami. Ci jednak, którzy służyli w pierwszej linii, przeważnie nie wiedzieli o tych z zaplecza – także nieraz bohaterach, nie wiedzieli o ich działalności i jak bardzo była ona potrzebna. A że była niebezpieczna może świadczyć zasadzka tomaszowskiego Gestapo na członka WSOP, Mariana Piwkowskiego, zastrzelonego 15 kwietnia 1943 r. w Tarnawatce. Wiem, jakie tortury i gehennę przeszedł po wojnie „Leszek”, ilekroć więziony był mój ojciec, „Chorąży”. (...) Obaj już nie żyją. Tych dwóch tak jak wielu, wielu innych, którzy żyją jeszcze i tych, co odeszli – śmiało możemy nazywać bohaterami”.

Wspomnieniami płk. Pawłowskiego kończymy opowieść o naszym „Dziadku z Warszawy”. Będziemy czcić Jego pamięć i nadal poszukiwać informacji na temat Jego wojennej i powojennej działalności. Naszego bohatera przypominając nam będą pamiętka i fotografie, jakie pozostawił w swoim rodzinnym domu w Budach, a także grób na Powązkach w Warszawie. Wspomnienia o „Dziadku z Warszawy” zawsze będą nam się także wiązały z zapachem i smakiem moreli w naszym sadzie.



Pogrzeb Władysława Błońskiego, w lewym dolnym rogu Jan Błoński

kazał dowódcy „Drugakowi” dowody pisemne, oświadczenia świadków i poszkodowanych, że jeden z żołnierzy kompanii sztabowej w czasie, kiedy odwiedzał swoją wioskę, rabował ludność cywilną. Nie pamiętam już, czy dopuścił się przy tym innych przestępstw. „Drugak” zawezwał kompanię, w której służył obwiniony, zakomunikował sprawę i spytał, czy żołnierz ten jest winien. Wszyscy krzyknęli, że winien. Wtedy wydał rozkaz rozstrzelania tego partyzanta. Dwaj podchorążowie zabrali go pod broń i poprowadzili w las. Wtedy cała kompania zaczęła prosić komendanta, by darował temu skazanemu, bo go lubili, był koleżeński, strzygł ich wszystkich. Ku memu zadowoleniu komendant zgodził się, a wysłany goniec zdążył w ostatnim momencie. Kompania odeszła na miejsce postoju. Gdy na drugi dzień opowiedziałem to zdarzenie starszym: ojcu, wujkowi, „Leszkowi” i p. Graduszewskiemu, wszyscy orzekli, że komendant postąpił nieprawidłowo, bo swego wyroku nie powinien odwoływać.

jego nieobecności – „Chorąży”.

Pamiętam takie zdarzenie, kiedy do kancelarii przyszedli dwaj podoficerowie z WSOP z dowodami przeciwko donosicielowi Gestapo. Sądowi przewodniczył wtedy ojciec. Wszyscy trzej członkowie składu sędziowskiego głosowali za karą śmierci. Na drugi dzień już po egzekucji delatora – do tego samego mieszkania przyszła wdowa po zgładzonym, by zamówić mszę pogrzebową u ks. Żacha, którego chwilowo nie było w domu. W międzyczasie żaliła się mojej matce, wiedzącej o wyroku, jak to przyszedli bandyci z lasu i zabili jej męża – porządnego człowieka. Myślę, że nie wiedziała o zdradzie męża. (...) Byłem wówczas dopuszczony do wielu tajemnic, lecz nie do wszystkich, toteż pełnej działalności tomaszowskiej WSOP nie mogę podać. Wielu faktów już nie pamiętam, a ojciec nie pozwalał mi robić notatek. Byłbym szczęśliwy, gdyby bracia akowcy mogli te wspomnienia uzupełnić nazwiskami, datami i zdarzeniami. Jestem dziś przekonany, że Armia Krajowa była bohaterską

Autorzy:

Wnuczki Jana Błońskiego, brata Władysława Błońskiego: Joanna Jamroź (Błońska) i Maria Monastyrka (Błońska) z dziećmi: Marylą Monastyrką i Pawłem Jamrożem. Współpraca: Joanna Kwiatkowska, wnuczka Haliny i Władysława Błońskiego, Ewa Wojnicz (Błońska), wnuczka Jana Błońskiego.

Wykorzystane źródła:

Słowa pożegnania wygłoszone na pogrzebie śp. Władysława Błońskiego przez Marię Leonowicz – Kłysiak ps. Pytia, żołnierza AK – Obw. Tomaszów Lub. – maszynopis. Wspomnienia płk. Bolesława Z. Pawłowskiego Partyzanci Drugiej Linii – Wojskowa Służba Ochrony Powstania AK w Tomaszowie Lubelskim – <https://www.dowgwilllo.nl/Zolnierze%20wykleci/Pawlowski%20Boleslaw.html> <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/jednostka/-/jednostka/231392?fbclid=IwAR3iMu-4ACAL036njZb6bRmR6RAXE23k-PvJufjgbdKAs2dOZ7tXutmz7LMtY>

Płynie Amur

W Dalekiej Azji płynie wielka rzeka licząca blisko 3 tys. km długości zwana Amurem, a w naszym zalewie pływa amur biały. Niemała ryba, sprowadzona z Azji do Europy ok. 1950 r., do Polski w 1964. Na Dalekim Wschodzie żyje w Amurze, Jangcy, Żółtej Rzece i innych. Jest smaczna i pożądana przez wędkarzy jako okazałe trofeum, dlatego rozpowszechniono ją na wszystkich kontynentach. Rośnie szybko i żyje do 15 lat. Dorasta do 150 cm długości, niektóre źródła podają 200, i 45 kg wagi. Te dane dotyczą niemal idealnych warunków.



Rekord Polski ma już sporo lat (1998r.), kiedy Krzysztof Ławnicki złowił amura o wadze 39.2 kg i długości 132 cm. (wiadomosciwedkarskie.com.pl.). W kolejnych latach łowiono 20 i 30 kilogramowe okazy, a sztuki od 10 kg są zaliczane do ryb medalowych (Wiadomości Wędkarskie rubryka "Rekordy na plan" 2000-2021). W naszych wodach amur nie ma okresu ochronnego, wymiar ochrony wynosi do 65 cm i powyżej 90 cm, zaś dobowy limit

liczony jest z kilkoma innymi gatunkami np. karpem. (patrz: regulamin połowu ryb).

Ponieważ dorosłe amury odżywiają się roślinami, ryba bywa nazywana „żywą kosiarką”. W tym czasie jej przewód pokarmowy wynosi 2-2,5 długości ciała.

Amur biały należy do rodziny karpowatych i występuje tam, gdzie jest także karp. Ale biały jest tylko z nazwy. Jego grzbiet jest bardzo mocno ciemnozielony, boki w tonacjach jaśniejszej zieleni a brzuch jasny z rysunkiem siatki. Ciało wydłużone, duża głowa, pysk tępy, otwór gębowy osadzony nis-

ko. Wyglądem przypomina karpia lub klenia. Ciało dorosłej ryby zimą pokryte jest grubą warstwą śluzu. Woli ciepło, ale daje radę i w klimacie Europy środkowej. Ryba lubi tylko wody stojące, zakola i starorzeczka, wyrobiska żwirowo-piaskowe, płytkie zbiorniki zaporowe.

W rodzimym środowisku amur rozmnaża się w rzekach, ikra s pływa z nurtem wody, a narybek zatrzymuje się w spokojnej wodzie przybrzeżnej. Ikra ma śred-

nicę ok.1,1 mm, a w 2-3 godziny po złożeniu jaja pęcznieją powiększając swą objętość 40-50 razy! Rozmnażają się osobniki 4-5 letnie. Ale u nas tarło jest sztuczne (czerwiec i lipiec) i młode osobniki rosną w kontrolowanych warunkach. Przez 1,5 miesiąca narybek żywi się zooplanktonem. Potem stopniowo przechodzi na dietę roślinną. Amur to spokojna i wygodna ryba – młode zjadają mchy, rzęś wodną, nitkowate glony, moczarkę. Starsze i dorosłe – trzcinę, oczeret, osokę aloesowatą, mannę; lubią rzuconą na wodę ściętą trawę. Jednak nie jedzą wszystkich wodnych roślin. Otóż nie smakuje im grzybień biały czy grązel albo rdest zimnowodny. Zaobserwowano, że gdy brakuje łatwego pokarmu, ryba ustawia się ukośnie przy dnie -nagłym szarpnięciem wyrzywa roślinę i żuje, wypływając ostatnie kęsy. To powinien zobaczyć uważny wędkarz szukający amura. Zresztą wędkarze bardzo poszerzyli amurowe menu: w przyręczach i zanętach spotykamy pędy białej koniczyny, zielone gałązki wierzby, śliwki węgierki, liście sałaty, kukurydzę, ciasto z manny, groch, pszenicę, bułkę, kluski..... nawet robaki z kompostu. Zatem rybka ma apetyt! A zmagania z zaciętym amurem to wyzwanie. Ryba jest ostrożna i płochliwa, ale i silna. Po zacięciu lubi mocno szarpnąć i uciec. Murowana przygoda a czasem i dobry obiad. Trzeba się tylko pozbyć nadmiaru tłuszczu, bo mięso jest smaczne. Smażony, gotowany, pieczony, z piwem, winem czy anyżkiem, w sałatce – amur spełni oczekiwania znudzonych codziennością tych, co gotują i tych, co oczekują smakołyków na talerzu. Ja polecam klasycznie: smażony, z sosem koperkowym.

*Tekst Barbara Noga,
 fot. z zasobów Wikipedii.*

Przedwiośnie na talerzu

Na przednówku bardzo czekamy na nowalijki, a warzywa korzeniowe mogły już znudzić się nie jednemu. By tę monotonię lekko przełamać proponuję Państwu przepis na pastę z selera (lub pietruszki) według przepisu szefa kuchni z Białego Domu w Antoniowie. Pan Adam Kubicki przez ostatnie 12 lat szefował w kilku najlepszych wrocławskich restauracjach, teraz tworzy smaki w Górach Izerskich.

Pasta do pieczywa

W razie potrzeby proporcje można podzielić na pół:

1/2 kg korzenia selera lub białej pietruszki
150ml mleka/kremu kokosowego
1 łyżka oleju kokosowego
1 gwiazdka anyżu
2 laski cynamonu
1 łyżka miodu
Szczypta soli
200g masła orzechowego
Ulubione orzechy do podania.

Obranego selera/pietruszkę pociąć na kawałki i posmarować olejem kokosowym, wstawić do rozgrzanego do 170°C piekarnika i piec przez 10 minut by wydobyć orzechowy posmak.

Po wyjęciu z piekarnika warzywa ugotować z dodatkiem cynamonu, anyżu i szczypty soli w bardzo małej ilości wody. Gotować do miękkości lub do odparowania płynu.

Na ostatnie 5 minut gotowania dodać do garnka śmietanki kokosowej.

Przed blendowaniem dodać masło orzechowe i miód. Można jeszcze dodać szczyptę cynamonu do smaku.

Podawać posypane prażonymi orzechami. Do pieczywa – a zwłaszcza świeżo upieczonej chałki jest to przysmak, który zaskoczy wiele osób!

O prozdrowotnym działaniu selera (napotne, moczopędne i wyplukujące piasek moczowy)

pisali już Hippokrates, potem Paracelsus i Lonicerus. Święta Hil-

degarda z Bingen przypisywała selerowi właściwości oczyszczające żołądek, a Weinmann i Haller opisali go jako afrodyzjak!

Starty korzeń selera (150-200 g dziennie) lub świeży sok (50-100 g dziennie) doskonale nadają się do kuracji odtruwających organizm.

Obecnie wiadomo, że wyciągi z selera działają odkażająco na drogi moczowe, moczopędnie, przeciwobrzękowo, napotnie, wzmagają usuwanie zbędnych i szkodliwych metabolitów oraz pobudzają wydzielanie śliny, soku żołądkowego, trzustkowego i jelitowego, ułatwiając trawienie i przyswajanie składników pokarmowych.



Wiosenne kwiatki

Drugi przysmak, jaki chcę Państwu zaproponować to kwiaty forsycji. Jedne z pierwszych pojawiają się przed naszymi oknami. Żółte i promienne jak wytęsknione słońce wiosny.

Kwiaty forsycji zawierają wiele cennych związków i witamin, między innymi dużą dawkę witaminy C, ale zawartość aż 1% rutyny czyni je naprawdę wyjątkowymi. Rutyna (rutozyd) jest silnym antyoksydantem – czyli na przykład spowalnia utlenianie się witaminy C i przedłuża jej działanie, – oraz zapobiega powstawaniu wielu mocno reaktywnych wolnych rodników. Rutozyd ma działanie przeciwwzapalne, przeciwalergicz-

ne, przeciwbólowe, działa rozkurczowo, moczopędnie, uspokajająco i obniża poziom glukozy we krwi. Rutyna zmniejsza cytotoksyczność utlenionego cholesterolu. Forsycja wspomaga naszą odporność bo połączenie rutozydu z kwasem askorbinowym to przecież dziki Rutinoscorbin!

Spożywanie kwiatów forsycji spowalnia procesy starzenia się skóry oraz chroni nasz wzrok. Kwiaty forsycji możemy jeść prosto z krzaków, mają świeży orzechowy, lekko gorzki smak.

I to nie koniec dobrodziejstw forsycji, bo zawarta w nich rutyna uszczelnia naczynia krwionośne i działa przeciw wysiękowo, czyli jest szczególnie polecana osobom mającym problemy z rozszerzonymi naczynkami i żyłakami.

Świeże kwiatki dodawaj do wszelkich potraw – na przykład układaj bezpośrednio na kanapki, dodaj do past, koktajli owocowych i warzywnych, a garść kwiatów cudownie umai naszą pierwszą wiosenną sałatkę.

Jedzmy dziko na zdrowie!

Przypominamy

Od 1 marca do 15 października trwa okres lęgowy ptaków, w tym czasie zakazane jest niszczenie siedlisk i miejsc ich gniazdowania oraz płoszenie lub niepokojenie ptaków w miejscach rozrodu lub chowu młodych.

W praktyce odnosi się to do wycinki drzew – Rozporządzenie Ministra Środowiska z 16.12.2016 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt dotyczy również działek i lasów prywatnych. Na wycinkę drzew w okresie lęgowym ptaków potrzebne jest specjalne zezwolenie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Łamanie tego zakazu jest wykroczeniem i podlega karze aresztu lub grzywny (art. 131 pk 14 ustawa z dnia 16.04.2004 o ochronie przyrody, Dz. U. z 2018r. poz. 142 z późn. zm).

Zadbajmy o nasz ekosystem, a ptaki nam to wynagrodzą.

Ewa Garniec

KRZYŻÓWKA Z ERNESTEM



1		2 24		3		3		4		5		6 2			7		8
														9			19
10					26	11					12 20				17		
										13							
14						18			15			4			16 25		
											1			17			
		18 5						19		20						21 13	
	9						23					10					22
23					24				16						25		
				26						28				27			6
			28										29			8	
30 12		31		21								32					
33		7					15				34	11					
										35							
36							37					22				38	14

1	2	3		4	5	6	7	8	9	10	11		12	13	14		15	16	17	18	19
20	21	22	23	24		25	26	27	28	29											

POZIOMO:

- Kocanka piaskowa
- Ryba drapieżna słodkowodna
- Cyrkiel do kreślenia elips
- Dawny przyrząd do nawigacji
- Otwór w tęczówce
- Opieka i serdeczna pomoc
- Kształt dekoltu
- Kierunek prostopadły do kursu statku
- Tytuł książki Paulo Coelho
- Tekst pisany czcionką
- Możliwości danego człowieka
- Muzyka ludowa
- Bezwład paraliż
- Drobna filmowa rola

33. Gra w zespole muzycznym

- Taktomierz
- Pora roku
- Część pióra
- Obawa strach

PIONOWO:

- Polarny okularnik brunatny
- Miejsce leżące bezpośrednio nad ogniskiem trzęsienia ziemi
- Karnawałowe
- Droga gościniec
- Lutet l.a.71
- Rozpoczyna „Pana Tadeusza”
- Liturgiczna królewska

8. Skała która spadła na Ziemię

- Prawy dopływ Wisły
- Wycinanie znaków np. w jubilerstwie
- Rodzaj rządu państwem
- Plastikowa butelka
- Odgłos jesiennych liści
- Wynik mnożenia
- Mieszkanie studenta
- Podwyższenie w damskim obuwiu
- Starożytna kraina w Grecji
- Rodzaj łączenia metali
- Trzech instrumentalistów
- Zagrywka w tenisie siatkówce

Zachęcamy do łamania głowy z Ernestem. Spośród rozwiązań – głównego hasła, rozlosujemy 2 nagrody rzeczowe o łącznej wartości 100 zł. Rozwiązania można przesłać drogą elektroniczną, obowiązkowo z Kartą Zgłoszenia dostępną na stronie internetowej

www.krynice.naszgok.pl (w zakładce Do pobrania) na adres: gok_krynice@poczta.onet.pl lub zwykłą pocztą na adres GOK Krynice 1 c, 22-610 Krynice lub wrzucać do skrzynki pocztowej na ścianie GOK lub dostarczyć osobiście do końca maja. Rozwią-

zaniem poprzedniej krzyżówki z nr 23 to: FRYDERYK CHOPIN. Nagrody rzeczowe wylosowali: pani **Krystyna Legieć** z Krynicy oraz pan **Wojciech Wołoszyn** z Majdanu Sielca. Serdecznie gratulujemy! Po odbiór nagród zapraszamy do GOK w Krynicy.